Na str. 3: Prostytucja dziecięca w Mławie

NR. 310 (5454) CZ | WARSZAWA, PIĄTEK 1 WRZEŚNIA 1933 r. | Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Skok w ciemność...

Minist. Komunikacji — jak się dowiadujemy — rozesłało do wszystkich Dyrekcyj kolejowych, celem zaopinjowania, projekt nowego rozporządzenia o czasie pracy w kolejnictwie, oparty na znanej już „noweli" sejmowej *przedłużającej czas pracy w przemyśle i handlu w Polsce.*

Nowe to rozporządzenie zmienia obecne „współczynniki pracy" w służbie kolejowej tak gruntownie, że obowiązujący dotąd 8 *godz. dzień roboczy w kolejnictwie przestaje istnieć*, a pracę przedłuża się do 9, 10, a nawet więcej godzin na dobę.

Pójdzie zatem oczywiście nowa *masowa redukcja tysięcy pracowników kolejowych*, którymi nasz „czynnik", niby „zwalczający" bezrobocie i kryzys, *powiększy armję bezrobotnych* w naszym kraju.

***

W ubiegłej sesji budżetowej *Bezp. Blok Współpracy z Rządem*, prostą, mechaniczną przewagą swych głosów, przeforsował—w myśl życzeń Lewjatana — dwie nowele, które przekreślają wszelkie dobrodziejstwa dwuch dotąd obowiązujących ustaw społecznych.

Nowela pierwsza *obala zasadę 8 godz. dnia pracy*, którego wprowadzenie łączy się ściśle *z pierwszemi chwilami naszej niepodległości.* Druga — *przekreśla ustawę o urlopach wypoczynkowych* z r. 1924.

Ten zamach na prawa społeczne mas pracujących — dokonany właśnie w czasie kryzysu i ciężkiego zubożenia tych mas! — próbowano usprawiedliwiać „potrzebą" pewnego jakoby „odszkodowania" czy też „wynagrodzenia" kapitalistom tych „ofiar", jakie rzekomo ponoszą oni wskutek *„obniżki"(!) cen kartelowych(!)*, tudzież z powodu... *„ubezpieczenia robotników na starość"*, równocześnie z obu wspomnianemi nowelami, pod postacią t. zw. „ustawy scaleniowej", uchwalonego...

Aliści wymówka powyższa szyta była szfem zbyt grubym, by mogła kogoś wprowadzić w błąd...

Wprawdzie Lewjatan głośno i ostentacyjnie lamentował na „krzywdę", jaka mu się w Polsce dzieje, ale po cichu figlarnie mrugał oczkiem, wiedząc na czem ta „krzywda" się skończy.

Było to zresztą zgóry do przewidzenia — dla każdego!

W co bowiem przemieniła się w *praktyce* owa sławetna „zniżka cen" i jaką daje ona dziś korzyść krajowi, to rzecz zbyt znana, by o niej mówić...

Co zaś do owego „ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa", z którem „sanacja" tyle reklamowego narobiła harmideru, to z dniem 1 stycznia 1934 — jak z doniesień całej prasy wiadomo — *„ubezpieczenie" to wcale w życie nie wejdzie!* Co więcej! Nikt wogóle nie wie, *kiedy* zostanie ono wprowadzone!..

Ale za to z nowym rokiem wchodzą w życie:

a) ta część ustawy „scaleniowej", która na ubezpieczonych w Kasie Chorych i ZUPU. nakłada *podwyższone opałty*, a równocześnie *obniża im świadczenia*,

b) nowela *znosząca zasady ustawy o 8 godz. dniu roboczym* i dopuszczająca możliwość przedłużania pracy do 10 i więcej godzin.

c) nowela, *obcinająca obecne urlopy wypoczynkowe o połowę*, a nawet umożliwiająca... *wstrzymanie tych urlopów.*

Rzekome „ofiary" jakie „biedny" Lewjatan ponieść miał na rzecz kraju, przemieniły się — wprost po czarodziejsku — w jego wcale pokaźny *czysty zysk*, wynikający *z ogromnych dogodności i korzyści*, jakie obie nowele zapewniają Lewjatanowi *kosztem mas pracujących* i tak już do cna wyczerpanych.

Ilekroć piszemy o tych rzeczach, zawsze podkreślamy, że bynajmniej nie traktujemy ich ze stanowiska „klasowego" interesu czy sentymentu — jakkolwiek stanowisko to w pełni jest słuszne — jeno z ogólnego *stanowiska życia gospodarczego* całego kraju.

I z tego stanowiska właśnie rzecz biorąc, trzeba głęboki wyrazić *podziw dla „genialności" naszej „elity"*, która miast czynić co możliwe — choćby tylko w interesie państwa! — *dla zmniejszenia* bezrobocia, czyni co możliwe... *dla jego zwiększenia!*

Wszystkie inne państwa głowią się, *coby zrobić, by dać pracę i zarobek masom bezrobotnych.* St. Zjednoczone — poza olbrzymiemi robotami publicznemi — poszły śmiało na znaczne *skrócenie dnia roboczego i minimum płacy*, wcale nie z „romantyzmu" społecznego, jeno z tą *zimną kupiecką kalkulacją*, by nędzarzy przemienić *na spożywców*, by w dobie ogólnej międzynarodowej wojny celnej i hasła „samowystarczalności" państw — *odbudować rynek wewnętrzny* i na tym dziś najpewniejszym fundamencie oprzeć gospodarstwo narodowe.

O ile inne państwa Ameryki nie naśladują, to w każdym razie żadne z nich *nie odważa się na przedłużanie dnia roboczego*, bo każdy wie, *czem to pachnie dziś w czasie kryzysu.*

Tylko w naszym polskim zaścianku, pod opieką „elity" *przedłuża się czas pracy* i skraca lub wogóle podważa urlopy robotnicze, bez żadnej uwagi na to, że te „reformy" *muszą powiększyć bezrobocie i pogłębić jeszcze bardziej kryzys* — ze szkodą dla państwa!

Może to być obojętnem dla jakiegoś ograniczonego tępego wyzyskiwacza z Lewjatana — lub nawet pożądanem dla *wrogiego obcego kapitału* w naszym przemyśle! — *ale nie może być obojętnem* dla kraju i tych chyba, co za jego losy są dzisiaj odpowiedzialni...

Jakie więc właściwie pobudki skłoniły „sanację" do kroku, który dla naszego społecznego gospodarstwa *stanowi nowy cios?!*

W najlepszym wypadku — gdy pominiemy taki motyw jak *„współpraca" Lewjatana z „sanacją"* — krok ten trudno nazwać inaczej jak *bezprzytomnym skokiem w ciemność*, w skutkach swych daleko fatalniejszym niż poronione np. próby „walki z kryzysem" przez *obciążanie zubożałego kraju nowymi podatkami*, których niema z czego płacić.

Dzień 1 stycznia nowego roku będzie stanowić specjalną datę w historji naszej osobliwej „polityki gospodarczej".

***

Ze skutków swej „reformy" nasi „ekonomiści" — dzięki swej niepojętej wprost „bystrości" — zupełnie nie zdają sobie sprawy! Co więcej! Spieszą się z jej wprowadzeniem, jak gdyby było to jakieś „błogosławione" dzieło, dając tem samem i Lewjatanowi zachęcający i budujący przykład! Dowód — kolejnictwo!

Gdyby kolej była jakimś zamkniętym warsztatem pracy, mógłby ktoś traktować to obojętnie. Ale mamy tu przecież do czynienia *z instytucją użyteczności publicznej*, z największem państwowem przedsiębiorstwem, od którego prawidłowych funkcyj zawisło w dużej mierze nietylko nasze życie gospodarcze, ale kulturalne i społeczne interesy ludności i... *obrona państwa.*

Eksperymenty z koleją mogą być w skutkach b. niebezpieczne! Ruch kolejowy — nawet w czasie kryzysu — ma pewne *minimum wymagań*, któremu *musi uczynić się zadość*, jeżeli się nie chce, by każdy dzień *nowe przynosił katastrofy!*

Dotychczasowe „oszczędności" w kolejnictwie już i tak znacznie *podkopały jego sprawność* o czem koła gospodarcze wiedzą najlepiej.

Jeżeli teraz w dodatku *wyrzuci się jeszcze parę tysięcy ludzi* — po wszystkich poprzednich redukcjach! — *przedłuży dzień roboczy i pracowników obarczy pracą ponad siły*, kolej nasza gotowa stać się jedną wielką trupiarnią.

Kcz.

Sowiecko-włoski pakt nieagresji

Szczegóły i kulisy porozumienia

PARYŻ. 31.VIII. (PAT.) Dziś ma być tu podpisany pomiędzy rządem włoskim o związkiem sowieckim **pakt nieagresji.**

„Le Rempart" w korespondencji własnej z Rzymu podaje szczegóły tego paktu oraz okoliczności, w jakich doszedł do skutku. Szczególnie jasno sprecyzowana jest w pakcie sprawa zachowania **neutralności** nietylko w dziedzinie politycznej, lecz i ekonomicznej.

Możliwość stosowania blokady jest wyłączona.

Włochom chodzi głównie o zapewnienie sobie w razie konfliktu zbrojnego możności zaopatrywania się w naftę, węgiel, drzewo i inne produkty rosyjskie od strony morza Czarnego.

Ponadto nie ulega wątpliwości, że pakt nieagresji między Rosją a Małą Ententą i Turcją poważnie zaniepokoił Włochy. Stąd chęć zawarcia porozumienia z rządem sowieckim. Z drugiej strony zbliżenie faszyzmu włoskiego z Rzeszą hitlerowską, dotychczas wrogo usposobioną do Moskwy, niepokoi czynniki sowieckie tembardziej, że pewne elementy hitlerowskie wszczęły akcję, mającą na celu oderwanie Ukrainy od Rosji Sowieckiej i utworzenie niezawisłego państwa pod protektoratem niemieckim.

Nowy traktat gwarantuje Rosji, **że** Włochy zachowają neutralność w razie konfliktu niemiecko - rosyjskiego. „Le Rempart" przypisuje nawet Mussoliniemu przygotowanie się do odegrania roli medjatora pomiędzy Rosją a Niemcami, które już wyraziły gotowość osiągnięcia porozumienia z Sowietami.

Nowomianowany ambasador niemiecki w Moskwie, Nadolny, jest wielkim orędownikiem tego porozumienia.

Dziennik donosi dalej, że **Chińczuk,** ambasador sowiecki, bawiący obecnie w Rzymie, przeprowadza ważne rozmowy z Mussolinim w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Wandalizm terorystów

W Hiszpanji mnożą się ostatniemi czasy **zamachy terorystyczne,** których ofiarą padają nieraz cenne zabytki historyczne. W Oviedo wysadzony został w powietrze stary kościół parafjalny. W Walencji teroryści zniszczyli piękny krzyż gotycki o wielkiej wartości artystycznej.

Proces doraźny jakiego jeszcze nie było

Wśród oskarżonych w kobryńskim procesie doraźnym znajduje się, jak pisaliśmy, jedna kobieta, Regina Kapłanówna.

Kapłanównę oskarża się o to, że w połowie lipca 1933 roku na terenie powiatu brzeskiego i kobryńskiego, będąc członkinią O. K. Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, przez wydanie podległym jej jednostkom organizacyjnym rozkazów i odezw o zbrojnem powstaniu — podżegała wyżej wymienione osoby do przestępstwa, opisanego w punkcie I, czyli o czyn, przewidziany w art. 26 i 93 par. 1 K. K.

Z zestawienia dat wynika, że Kapłanówna w czasie zajść w Leplówce mogła przebywać jedynie na terenie Domaczewskim, odległym o sto kilkadziesiąt kilometrów od Nowosiółek. W związku z wypadkami w Leplówce została zaaresztowana pod Domaczewem w dniu 3 lipca r. b. Z zeznań świadków wynika, że z tego rejonu się nie wydalała. Natomiast zajścia w Nowosiółkach wydarzyły się w nocy 3 na 4 sierpnia, gdy Kapłanówna siedziała już w więzieniu. O ile chodzi o treść pisanych rzekomo przez nią odezw i „rozkazów" (określenie aktu oskarżenia), to odezwy te poświęcone są wypadkom w **Leplówce,** nawołują do stworzenia samoobrony, do żadnej jednak niezwłocznej, bezpośredniej akcji powstańczej w celu oderwania terytorjum nie nawołują.

Wogóle takie ogólne nawoływanie, nawet do oderwania terytorjum, to określa art. 154 K. K., który sądowi doraźnemu nie podlega.

Natomiast podżeganie wymaga w pojęciu kodeksowem bezpośredniego wpływania na sprawców. Tymczasem z oskarżonych — oprócz Bogdanowicza — ani jeden nie twierdzi, by wogóle znał Kapłanównę. Zeznanie Bogdanowicza, że ją znał, jest nieprawdziwe. Z zeznań bowiem świadków, obciążających zresztą oskarżoną, wynika, że w tym czasie, gdy miał ją widzieć Bogdanowicz, przebywała ona na terenie gm. Domaczewskiej.

Wreszcie należy zaznaczyć, że Kapłanówna wogóle nie przyznała się do udziału w partji komunistycznej, żadnych dowodów rzeczowych przy niej nie znaleziono, ekspertyza nie wypowiedziała się kategorycznie, czy pismo na odezwach pochodzi z jej ręki, sprawa więc nawet i pod tym względem budzi wątpliwości.

Kapłanówna, jeśli była członkiem partji komunistycznej, to działalność jej kwalifikuje się z art. 97 w związku z art. 93 par. 2 K. K., a więc nie podpada pod sąd doraźny. Nawoływanie do czynów, nawet przewidzianych w art. 93 por. 1 K. K., również nie podlega sądowi doraźnemu.

O podżeganiu w sensie ustawowym nie może być mowy, gdyż oskarżona w Nowosiółkach nie była, nikogo z oskarżonych nie zna, a w chwili zajść w Nowosiółkach już od trzch dni przebywała w więzieniu. Zeznanie jedynego, obciążającego oskarżoną Kapłanównę współoskarżonego Bogdanowicza jest bez wartości dowodowej.

Postawienie Kapłanówny pod sąd doraźny sprzeczne jest z przepisami prawa i bezpodstawne.

W swoim czasie w sprawie 2-ch robotników z Tomaszowa skierowano sprawę na drogę zwykłego postępowania. W postępowaniu zwykłem, po skasowaniu wyroku Sądu Apel. przez Sąd Najwyższy osk. Zakrzewski po powtórnej rozprawie został uniewinniony. W postępowaniu doraźnem sprawa jego przedstawiała się beznadziejnie, jako rzekomy podżegacz Małeckiego byłby poniósł niechybnie śmierć.

Sprawa Kapłanówny i in. daje takie samo pole do omyłki sądowej.

***

Jako obrońcy w procesie doraźnym stają: tow. **Stanisław Benkel, Emil Breiter, Jan Dąbrowski** i **Karol Winawer.**

Oskarża prok. **Jacuński.** Przewodniczy kompletowi sędziowskiemu sędzia **Lewicki.**

Ucieczka hitlerowskiego przywódcy do Włoch

W związku z ucieczką z więzienia przywódcy hitlerowców tyrolskich Franciszka Hofera, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ucieczce, władze zarządziły **zamknięcie granicy austrjackiej.**

Według doniesień z posterunków granicznych nie natrafiono na ślad zbiega.

Pewne ślady, zebrane wewnątrz kraju wskazują na to, że samochód ze zbiegłym więźniem udał się w kierunku granicy włoskiej. W tej sprawie zasięgano różnych informacyj na włoskich posterunkach granicznych, które jednak nie dały żadnego rezultatu.

Nasuwało się więc przypuszczenie, że więzień znajduje się jeszcze na terytorjum austrjackiem i będzie prawdopodobnie usiłował, pod osłoną nocy, przekraść się zagranicę. Istotnie **Hofer** zjawił się w środę o godz. 22 wieczorem na włoskiej stacji granicznej w **Brennerze** wraz z hitlerowcami, którzy umożliwili mu ucieczkę.

Włoski posterunek graniczny sporządził protokuł o przejściu granicy przez **Hofera** i jego towarzyszy i odstawił ich pod eskortą policji do **Brixon** i **Bolzane.**

Hofer ma na prawem kolanie **ranę,** odniesioną podczas ostrzeliwania auta przez policję.

Z powodu tej rany przejście przez pasmo gór przedstawiało dla Hofera **wielkie trudności.**

Był on cały czas podpierany lub niesiony przez swych towarzyszy.

Podobno **Hofer** i jego towarzysze zamierzają w ciągu dnia dzisiejszego odlecieć samolotem z Bolzano do Norymbergji, aby wziąć udział w zjeździe hitlerowców.

Elita mamutów

W „Słowie" wileńskim z dn. 30 sierpnia znajdujemy na czele numeru sprawozdanie z zebrania dyskusyjnego, które odbyło się 28 sierpnia w Wilnie, a poświęcone było sprawie nowej konstytucji „elitowej" B. B.

Zebranie to obfitowało w tyle

mimowolnego humoru

że nie możemy sobie odmówić przyjemności ubawienia naszych czytelników tem niesamowitem widowiskiem mamutów kresowych, zaawansowanych z lekkiej ręki p. **Sławka** i **Cara** na „elitę" społeczeństwa.

KSIĄŻĘ - MEGALOMAN

Referat o projekcie konstytucji wygłosił książę **Sapieha, głośny** zamachowiec. Streścił on „intencje" p. **Sławka** w sposób następujący:

1) „Stworzenie instytucji opartej o najlepszą część społeczeństwa, któraby była strażnicą interesów państwowych, sprawiedliwości społecznej i zdrowego rozsądku;

2) Usunięcie przez dobór elity od wpływu w tej instytucji antypaństwowych czynników;

3) Chce on ustabilizować stosunki obecne, bez ich petryfikowania, ale również z ulegalizowaniem zdobyczy przewrotu majowego;

4) Chce on rozszerzyć koło decydujących członków społeczeństwa, dopuszczając do wpływów ludzi z poza obecnego BB, ale ludzi bezwzględnie najlepszych w narodzie;

5) Chce on nadać idealne (!) piętno nowej konstytucji i przez to zyskać dla nowego ustroju poparcie wszystkich szlachetnych jednostek w narodzie".

Wedle księcia-zamachowca „elita" mająca zasiadać w senacie z łaski kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy posiadaczy orderów, będzie miała monopol na interes państwowy, sprawiedliwość społeczną (!) i zdrowy rozsądek (!)

Całe społeczeństwo poza garstką elity, a więc 30 zgórą miljonów obywateli jest

pozbawione zdrowego rozsądku.

Dalej całe społeczeństwo, z wyjątkiem garstki elity to

czynnik antypaństwowy!

Wykwintem państwowości jest książę-zamachowiec i żubry kresowe.

Rządy „elity" mają być ulegalizowaniem przewrotu majowego". Przewrót majowy dokonał się więc po to, żeby **Sapiehowie** i inne przeżytki ubiegłych stuleci rządzili Polską w 20-ym wieku.

Zwężenie składu senatu do szczupłej garsteczki „elity" nazywa książę pan... **rozszerzeniem** koła decydujących członków społeczeństwa!

Rządy „sanacji" do tego stopnia przewróciły w głowie wszelkim mamutom i wstecznikom, że sami gotowi uwierzyć w to co mówią.

PANOWIE HRABIOWIE ZADOWOLENI

Po referacie księcia Sapiehy otwarto dyskusję.

Pierwszy zabrał głos hrabia Emeryk **Czapski, poseł** z B. B. Wypowiedział się on z „całkowitem uznaniem o nowej koncepcji konstytucyjnej, uważając ją za zupełnie trafną"...

Jakżeby inaczej?!

Drugi z mówców, znowu hrabia, pos. Jan **Tyszkiewicz,** uważa pomysł p. Sławka za „piękny" i popiera go „bez zastrzeżeń".

„IZBA ANIOŁÓW"

Jedynie p. **Wańkowicz,** uparty żubr wileński, zapatruje się krytycznie na projekt p. Sławka. Zdaniem p. Wańkowicza projekt ten został podyktowany „uczuciem" (!), a uczuciem rządzić nie można. Nazywa senat „elity" — „izbą aniołów" i wolałby zamiast cenzusu orderowego „inne kryterja w zastosowaniu systemu wyborczego".

WŁAŚNIE UCZUCIE...

Pos. **Mackiewicz** w odpowiedzi p. Wańkowiczowi twierdzi, że właśnie uczucie jest głównym cementem w budowie państwa.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZY ARYSTOKRATA

Pos. **Brokowski** wygłasza rewelacyjne przemówienie. Dowiadujemy się, że koncepcja p. Sławka jest „zupełnie narodowa", że koncepcja ta mogła się urodzić tylko w Polsce (święta prawda!), że robotników i chłopów polskich przenika... **arystokratyzm (!)**, że koncepcja p. Sławka jest „wysoce dynamiczna" (?)

Dlaczego p. **Sławek** nie chce wpuścić tych robotniczo-chłopskich „arystokratów" do senatu — p. Brokowski nie wyjaśnił. Widocznie obecność tych arystokratów pozbawiłaby senat charakteru „zupełnie narodowego" i „dynamicznego".

Przemawiał jeszcze referent Sapieha, poczem przewodniczący zebrania senator Roman **Skirmunt** sformułował opinję sowietu mamutów jak następuje: „zasady reformy konstytucji, ogłoszone przez p. Sławka zebranie uważa za zdrowe i uskutecznienie reform konstytucji na tych podstawach za pożądane".

Zdrowe i pożądane!

Oto opinja o Caro-Sławkowym projekcie konstytucji

najwsteczniejszej części społeczeństwa polskiego!

Czyż opinja ta nie jest

wyrokiem potępienia

dla tego projektu?!

Z Hitlerji

ZAKAZ INTERWENCJI W SPRAWIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Szef tajnego biura policji rozesłał do wszystkich ministerjów znamienny okólnik, wskazujący na to, że wyżsi urzędnicy nawet hitlerowcy interwenjują często u niego lub w urzędzie policji tajnej w sprawie osób aresztowanych z polecenia tajnej policji.

W okólniku swym szef tajnej policji prosi, aby na przyszłość w interesie samych więźniów zaniechano wszelkich prób interwencji i nie zasięgano o nich informacji.

W sprawie tej wydano również okólnik do wszystkich wydziałów policji tajnej, zabraniając udzielenia jakichkolwiek informacyj, dotyczących aresztowanych za przestępstwa polityczne.

ZJAZD HITLEROWCÓW.

Wczoraj wieczór otwarto w **Norymberdze** pierwszy ogólno - krajowy zjazd partji hitlerowców. Uroczystość otwarcia poprzedziło bicie w dzwony we wszystkich kościołach. Rano przyjechał z Monachjum sam Hitler ze swym sztabem.

O godz. 8.30 w sali ratusza nastąpiła właściwa uroczystość otwarcia. Mowę powitalną wygłosił burmistrz miasta. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza, przeprowadził Hitler porównanie pomiędzy pierwszym zjazdem hitlerowców w Norymberdze w 1923 roku, a chwilą obecną. Wówczas widzieliśmy Niemcy „tonące w marazmie", wywołanym rządami marksistów(?!) w nas twórców idei nowych Niemiec, biły wówczas fale nienawiści.

W 1933 r. widzimy Niemcy „odrodzone i zjednoczone" we wspólnym wysiłku ku osiągnięciu nowej potęgi. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył Hitler, że odtąd ogólno - krajowe zjazdy hitlerowców odbywać się będą stale w Norymberdze, mieście, które jest najdoskonalszym wyrazem ducha dawnych Niemiec.

Wice-król Indji

przed kongresem hinduskim

W środę rozpoczęły się w **Simla** obrady **kongresu indyjskiego.**

W uroczystości otwarcia kongresu wziął udział wicekról Indyj lord **Wellington,** który w dłuższym przemówieniu zanalizował obecną sytuację gospodarczą i polityczną w Indjach. Oświadczył on, iż sytuacja jest pod każdym względem lepsza, aniżeli w ostatnich 7-miu latach.

Wprawdzie nacjonalistyczny ruch indyjski, który w akcji swej posługuje się bardzo często terorem, nie został jeszcze całkowicie opanowany, rząd jednak posiada nad nim dostateczną kontrolę, wobec czego ruch ten nie przedstawia poważniejszego niebezpieczeństwa.

Omawiając ostatnie wypadki na pograniczu afgańsko-indyjskiem, podkreślił lord **Wellington,** że użycie samolotów bombardujących w walce z powstańczemi szczepami, było **koniecznym(!!!) aktem obrony(?!)** nietylko interesów angielskich, ale i bezpieczeństwa tych szczepów, które pozostały wierne Anglji i narażone były na ustawiczne napady szczepów powstańczych. Wobec niezwykłych trudności terenowych i zniszczenia przez powstańców mostów i dróg, ataki lotnicze były najskuteczniejszym **środkiem** dla opanowania sytuacji.

Niepokój Japonji

Z Tokio donoszą, że japońskie władze wojskowe wykazują **żywy niepokój,** w związku z doniesieniami o wzmocnieniu oddziałów sowieckich na granicy mandżurskiej.

Japońskie czynniki wojskowe **śledzą** z wielkiem zainteresowaniem przegrupowania wojsk sowieckich na **Dalekim** Wschodzie, oraz oświadczają, że siły sowieckie są półtora raza większe od wojsk japońskich.

Armja sowiecka rozporządza **300** samolotami.

W Tokio **krążą najsprzeczniejsze** pogłoski o koncentracji wojsk sowieckich wzdłuż granicy mandżurskiej.

Pod okiem Komisarza Ligi Narodów

HYMN HITLEROWSKI „ŚWIĘTOŚCIĄ"

Za śpiewanie hitlerowskiej pieśni bojowej „Horstwessel Lied" z odmiennym tekstem osadzono w areszcie ochronnym monterów Wilhelma Reinhardta i Jana Lichkowskiego oraz ślusarza Henryka Lipkego.

Za obrazę bojówkarza hitlerowskiego aresztowany został woźny Henryk Mueller.

LIKWIDACJA „STAHLHELMU" W GDAŃSKU.

Wczoraj odbyło się w Gdańsku oficjalne wcielenie „Stahlhelmu" do szeregów hitlerowskich organizacyj bojowych w obecności przywódcy bojówek narodowo - socjalistycznych **Linsmeyera.**

Mord polityczny w Czechosłowacji

Zbóje hitlerowscy zabili prof. Lessinga

W **Marienbadzie** został zamordowany wczoraj w nocy były profesor wyższej szkoły technicznej w **Hannowerze, Teodor Lessing.**

Nieznany sprawca **strzelił dwukrotnie** przez szybę do pokoju, w którym znajdował się profesor, mieszkający wraz z żoną w jednej z willi podmiejskich.

Żona profesora, która weszła przypadkowo do pokoju, znalazła swego męża

w kałuży krwi bez przytomności.

Prof. **Lessing** został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł koło godz. 1-ej w nocy, nie odzyskawszy przytomności.

Cała policja w Marienbadzie została zmobilizowana w pościgu za zabójcą. W późnych godzinach nocnych aresztowano pewnego szofera, przeciw któremu istnieją silne poszlaki, że dokonał morderstwa. Jest to 31-letni robotnik nazwiskiem Maks **Fekert.**

Zabójstwo prof. **Lessinga,** emigranta z Niemiec, wywołało wielkie wrażenie wśród kuracjuszy, przebywających w Marienbadzie.

Prof. **Lessing** był znany ze swych postępowych poglądów i zanim jeszcze Hitler dorwał się do władzy, był przedmiotem nienawiści i dzikich wybryków studenterji hitlerowskiej.

O spokój na wyższych uczelniach w Wiedniu

Ministerjum Oświaty w Austrji wydało szereg zarządzeń mających na celu zapewnienie spokoju na wyższych uczelniach. Wywieszanie ogłoszeń, odezw i zawiadomień przez istniejące związki studenckie będzie podlegała cenzurze rektora. Związki studentów niemieckich z Rzeszy będą rozwiązane.

Zostanie stworzona specjalna straż która na terenie uniwersyteckim będzie miała za zadanie utrzymywanie porządku i zapewnienie pokoju.

Bojkot Niemiec

Komitet obrony i pomocy dla Żydów niemieckich, przebywających we Francji, skierował okólnik do przeszło 50 tys. kupców francuskich, w którym domaga się bojkotu przez francuskie sfery kupieckie i przemysłowe Targów Lipskich. Okólnik wskazuje, że nie należy popierać drogą ranzakcyj handlowych regimu hitlerowskiego.

Ofiary gór

Z Bolzane donoszą, że w ciągu ostatnich dni zaszły **liczne wypadki śmiertelne** w górach południowego Tyrolu.

Podczas wspinania się na szczyt Marmelata 20-letni turysta niemiecki nazwiskiem **Rümunde** na skutek wycieńczenia **spadł w przepaść, zabijając się na miejscu.**

Inny turysta niemiecki **uległ śmiertelnemu wypadkowi** podczas wspinania się na **Gugli die Brenta.**

47-letni ksiądz Beneda z Como, podczas poszukiwania szarotki na **Cawalazza** w Dolemitach **spadł do przełęczy ponosząc śmierć na miejscu.**

Pewien wiedeńczyk **zabił się** podczas wchodzenia na **Minkler-Turm.**

Front pracy

STRAJK W TOMASZOWSKIEJ FABRYCE.

Robotnicy Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu na ostatniem zebraniu **uchwalili** rezolucję, w której **domagają** się od dyrekcji fabryki **bezwzględnego zatrudnienia** pozostałej liczby robotników, którzy od chwili zlikwidowania strajku nie powrócili jeszcze do pracy.

Robotnicy podali termin przyjęcia tych robotników do poniedziałku, zapowiadając w razie nieprzychylnego ustosunkowania się dyrekcji, przystąpienie do strajku.

W związku z wytworzoną sytuacją, przybył do Tomaszowa inspektor pracy p. **Humięcki,** który odbył konferencję z delegatami związków zawodowych i delegatami fabrycznymi. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie zmienią swego uprzedniego stanowiska, wobec czego inspektor porozumiał się z dyrekcją fabryki, celem odbycia wspólnej konferencji.

Wobec tego, że do poniedziałku wieczorem sprawa nie została załatwiona, od wtorku rozpoczął się strajk protestacyjny.

Dyrekcja fabryki obiecuje zatrudnić pozostałych robotników od 1 września r. b., lecz czy zatrudni?

KOPALNIE I PRZEMYSŁ CHEMICZNY OBNIŻAJĄ PŁACE.

W Strzemieszycach (Zagł. Dąbr.) zarządy kopalni **„Jakób"** i **Fabryki chemicznej „Strem"**

wypowiedziały

wszystkim robotnikom i pracownikom umysłowym cennik płac, pragnąc obniżyć wynagrodzenia dla robotników o 10%, a pracownikom umysłowym o 5 proc.

W związku z tem wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu konferencja zainteresowanych stron.

O ile przemysłowcy upierać się będą przy obniżce płac, to niewątpliwie zatarg przybierze ostrzejsze formy, a robotnicy nie cofną się przed strajkiem.

ARBITRAŻ W ELEKTROWNI PRUSZKOWSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy Dyrekcją, a pracownikami Elektrowni Pruszkowskiej w sprawie obniżki płac skierowny został na drogę arbitrażu rządowego.

Przypuszczać należy, że Rząd nie dopuści w swej decyzji do obniżki płac w prywatnem świetnie prosperującem przedsiębiorstwie finansowem przez angielskich kapitalistów, którzy i tak już wiele wywożą z Polski procentów i dywidend.

10 PROC. OBNIŻKA PŁAC W GAZOWNI W TARN. GÓRACH.

Komisja Pojednawczo Arbitrażowa w Król. Hucie rozpatrywała sprawę zatargu wynikłego na tle obniżenia zarobków robotników w gazowni miejskiej w Tarnowskich Górach. Po przeprowadzonej rozprawie komisja uznała 20 proc. obniżkę za niewłaściwą, zezwalając na obniżenie zarobków od dnia 1 marca br. tylko o 10 proc.

REDUKCJE NA KRÓL. HUCIE.

W środę odbyła się u komisarza demob. konferencja w sprawie redukcji 43 urzędników w zarządzie warsztatów Huty Królewskiej. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Pozatem w dniu 30 bm. insp. pracy przeprowadził konferencje w sprawie wniosku o zwolnienie 282 robotników.

W wyniku konferencji zwolnionych zostanie z pracy 60 robotników.

ECHA ZATARGU NA KOP. JAWORZNICKICH.

W związku z zatargiem na kopalniach Jaworznickich odbyła się w Chrzanowie konferencja, na której przedstawiciele robotników zażądali od dyrekcji, by najmniej zrobkującym nie obniżano w tak wysokim stosunku zarobków. Dyrekcja nie przychyliła się do tego żądania, czekając na razie na odpowiedź rządu w sprawie interpretacji orzeczenia arbitra.

REDUKCJE NA KOP. „MAKS".

Z dniem 1 października br. Zarząd kopalni „Maks" w Michałkowicach zwalnia 600 robotników, oraz 18 urzędników. Oprócz zwolnionych robotników, zarząd kopalni wysyłać będzie nadal miesięcznie 500 robotników na urlop turnusowy.

Zwolnienie 600 robotników na 1 października br. zależne będzie od decyzji Komisarza Demobilizacyjnego.

Akcja Roosevelta w przemyśle naftowym

Prezydent Roosevelt powołał specjalny komitet, który zająć się ma wprowadzeniem w życie i **koordynacją planu, opracowanego dla przemysłu naftowego.**

Delegatem rządu do powyższego komitetu mianowany został **były** wiceprezes Standart Oil Co w New Jersey James **Moffet.** Do komitetu pozatem wejdzie 12 przedstawicieli przemysłu naftowego.

Stan wojenny z powodu strajku górników

W Mc. Kinlay, w stanie New Mexico ogłoszono stan wojenny z powodu rozruchów, jakie wywiązały się na tle strajku górników.

Zastój na rynku nawozów sztucznych
wobec spadku cen zboża

Katastrofalny spadek cen zboża spowodował zastój na rynku nawozów sztucznych. Rolnicy wstrzymują się od kupna nawozów i cofają poczynione już zamówienia. Znacznem powodzeniem cieszy się tylko t. zw. supertomasyna, która po raz pierwszy w tym roku zaczęła produkować fabryka w Chorzowie. Supertomasyny sprzedano w obecnym sezonie około 7000 ton.

Pożyczka miejska na 5 miljonów zł.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej Warszawy rozpatrywany będzie wniosek magistratu o zaciągnięciu pożyczki „terenowej" w wysokości 5 miljonów zł. na zakup niektórych nieruchomości w Warszawie.

Wniosek ten w razie przyjęcia przez Radę Miejską wymagać będzie jeszcze zatwierdzenia przez władze nadzorcze.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Tow. Stefan Sendłak w Zamościu — zł. 5.

NA BEZROBOTNYCH.

Halina B. — Wołyń — zł. 30.

Prostytucja dziecięca w Mławie

Piszą nam z Mławy:

W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca nauczyciel, przybyły do Mławy **na kurs** wakacyjny, przyprowadził na policję

dwunastoletnią żebraczkę

i zażądał zaprotokułowania, że dziecko to proponowało mu swe usługi jako prostytutka.

Z zeznań zatrzymanej policja doszła, że takie usługi oddaje jeszcze

siedem innych dziewczynek w wieku od lat 9 do 13.

Badane dzieci, nieświadome srogiego 203 artykułu K. K., chętnie, bez nacisku opowiadały, kto i jak zabawiał się niemi. Podobno bezwstyd niektórych zeznań raził nawet zahartowane uszy policjantów.

Te dziewczyny są pokaleczone na ciele i na duszy. Po zbadaniu wypuszczono kaleki na miasto. Trzy z nich, ogólnie znane, znowu wałęsają się. Na pierwszy rzut oka nie różnią się niczem od innych ubogich dzici. Ale ich dziecięce twarze nacechowane są bezwstydem, nie mającym sobie równego. To żebrzą, to sprzedają kwiaty i owoce, ale z żebraniną zwracają się najczęściej do lepiej odzianych mężczyzn. Całe ich zachowanie się wykazuje, że usiłują

uprawiać prostytucję nadal.

Ta sama beztroska, co przed śledztwem i ten sam sposób nagabywania o datek. Bije w oczy i w uszy, że całe dochodzenie, że te

straszne zeznania,

jakie tak ochotnie, prawie wesoło, złożyły władzom śledczym, że wszystko, co mogły i powinny były od tych władz usłyszeć nietylko ich nie poprawiło, nie opamiętało, ale

bezwstyd jeszcze wzmogło.

Nabrały pewności siebie, jakby rozumiały, że już są czemś w społeczeństwie, że przejście przez badania lekarskie i policyjne zbliżyło je do dorosłych, urzędowo zatwierdzonych prostytutek. A że zaczęły tak wcześnie, to nie wydaje im się czemś osobliwie złem.

W tem przekonaniu umacnia je fakt, że z pośród

30 mężczyzn,

na których wskazały, żaden

nie został uwięziony, ani nie stracił stanowiska.

Wszyscy jak przedtem pełnią swe funkcje zarobkowe, społeczne, towarzyskie. Ta tylko różnica, że spłoszeni trochę śledztwem od małych dziewczynek trzymają się narazie zdaleka.

Z tych wszystkich oględzin, dopytywań i nauk moralnych dawanych matkom na policji, dzieci zrozumiały tyle, że jeszcze nie wolno im handlować swemi ciałami jawnie, że

muszą na jawność jeszcze kilka lat poczekać.

Mławianie po śledztwie nie wynajmują ich, ale od przejezdnych, którzy o skandalu nie wiedzą, można przecież i teraz te

50 gr. zarobić.

Więc obcym przedewszystkiem proponują swe usługi. Teraz tych obcych jest w Mławie dużo, bo właśnie odbywają się tu manewry. Dziewczynki więc starają się zwrócić na siebie uwagę wojskowych. Gdy pani O. każe je przepędzić z sieni swego hotelu, ulubionego posterunku prostytutek, idą w nadziei zarobku przed kwatery.

Po odkryciu policji stały się popularne i mławianie

pokazują je obcym jako osobliwość lokalną.

Zna ich szczególną rolę także dziatwa szkolna. Słyszałam, jak dwunastoletni łobuz wołał za najmłodszą z nich:

„Ty, Mańka, dużoś zarobiła? Patrz jaki duży chłop do ciebie idzie!"

Młodsze dzieci śmieją się ze zrozumieniem, a Mańka ani wstydzi się, ani gniewa, lecz owszem wesoło rozgląda się, gdzie to ten chłop, który do niej ma interes. Owa Mańka

dziewięcioletnia,

najbardziej wyszczekana i czelna, tamtym starszym przewodzi. Najbardziej ona chełpi się i szuka sposobności, by wszyscy bez względu na płeć i wiek wiedzieli, co ona potrafi. Kiedy kupiłam od niej astry, **podskakiwała radośnie na jednej nodze** i biegła za mną, powtarzając wciąż jedno: „A to mi się udało, nikt odemnie nie chce kupować, pani jedna kupiła". Chciała uporczywie wywołać pytanie, dlaczego ją bojkotują, co zresztą nie jest prawdą.

Są to dzieci, których los jest przesądzony, dzieci najnieszczęśliwsze, bo nie są nawet sierotami. Mając matki, czy oboje rodziców, nie dostały się do magistrackiego sierocińca. A choć ten zakład wychowawczy ma różne braki, w każdym razie wychowanoby je tam tak, że nawet magistracki dygnitarz nie śmiałby uwziąć się na nie...

„Niestety" wszystkie te dziewczyny mają matki. Jakie matki? Podobno niektóre były zaskoczone i przerażone tem, co szanowani panowie porobili z ich dzieci. Są to zwykłe

zapracowane wyrobnice,

które w biedzie i wiecznej pogoni za groszem zaniedbały córki. Tym ostatecznie można było zwrócić dzieci, jest tu jeszcze jakaś słaba szansa ocalenia.

Ale są inne matki; inni ojcowie, którzy uznali wtrącenie się władz w tę sprawę za zbyteczne i krzywdzące

materjalny interes rodziny.

Tym rodzicom chyba należało dzieci odebrać. Już rok temu nauczycielka B. wezwała dozór szkolny, by jedną z tych nieszczęsnych oddano do domu poprawy, gdyż absolutnie nie nadaje się do przebywania z innemi dziewczętami. Dozór szkolny uznał, że

nie warto sobie robić kłopotu.

Pewnie! Przecież do szkoły powszechnej nie chodzą panięta.

Dziewczętom z klas uboższych nic się nie stanie, gdy będą wysłuchiwały chełpliwych zwierzeń młodocianych prostytutek.

Wpuszczanie tych dziewcząt do szkoły i wogóle samo wypuszczanie ich z powrotem na ulicę, to nie tylko karygodny brak troski o inne dzieci. To jeszcze wytwarzanie w opinji publicznej mniemania, że ta zbrodnia, którą art. 203 K. K. karze dziesięcioletniem więzieniem jest ledwie jakiemś przekroczeniem.

Boć przecie władze nie zapobiegły jej przez izolację. Wszystkie, biorące w tem udział osoby, **mają nadal**

nieograniczoną swobodę ruchów,

a śledztwo spopularyzowało dziecięce jawnogrzesznice.

Przez takie uprzystępnienie zbrodni urabia się opinję publiczną do przyjęcia najłagodniejszego załatwienia sprawy.

Karać za to, co nadal odbywa się bezkarnie? Karać

elitę społeczną i majątkową za zabawę z dziewczynkami usłużnemi i chętnemi, których rodzice nieradzi są tylko rozgłosowi, ale z faktem prostytucji swych dzieci są pogodzeni?

Art. 203 nie dla takich dziewcząt wstawiono do Kodeksu Karnego. Broni on nietylko dzieci, ale i prawie dojrzałych czternastoletnich naiwnych panien przed podstępami i gwałtami ryzykantów. Broni tych, których i tak broni rodzina, opiekunowie i zwarta opinja publiczna.

Ci, co zarządzili wypuszczenie tych dzieci na swobodę i swawolę wiedzą, że karalność nie pokrywa się z Kodeksem Karnym. Wiedzą, że gdy poczucie karygodności jest w opinji ogółu słabe, to można nie ukarać. Tak np. było z ową sławetną karą śmierci na nieuczciwych urzędników, której żaden urzędnik nie uległ. Więc i ci panowie nie potrzebują obawiać się więzienia. Opinja już się urabia. Kobiety oburzają się, mężczyźni dziwią się, ale i jedne i drudzy witają się grzecznie ze sprawcami. Utrze się ten skandal, jak tyle innych.

„Kurjerowi Porannemu" w odpowiedzi

„Kurjer Poranny", niczem pijany płotu, uczepił się wyrazu „system" i domaga się od nas, abyśmy mu powiedzieli, wytłumaczyli, co to jest „obecny system rządzenia".

Przypuszczamy, że łatwiej nam przyjdzie wytłumaczyć „Kurjerowi", co to jest systém, aniżeli „Kurjerowi", gdyby nam chciał wytłumaczyć, co to jest „ideologja"; owa znana i od 7 lat okrzyczana „ideologja".

Otóż, panowie z „Kurjera Porannego", postaramy się to Wam w sposób przystępny wytłumaczyć, z zastrzeżeniem wszakże, że do naszej dyskusji nie wtrąci się ktoś trzeci, jak to już zresztą bywało, i nie zamknie nam białą dłonią ust, pozwalając Wam dowoli się wypowiedzieć.

Obecny system rządzenia jest to parlamentaryzm nazewnątrz, a absolutyzm nawewnątrz. Jest to usuwanie się od kontroli społeczeństwa, które ponosi wszystkie ciężary dla Państwa, a nie ma w niem nic do powiedzenia. Obecny system rządzenia—to pozorne opieranie się na wszystkich klasach społeczeństwa, a w rzeczywistości uleganie woli i dyktandu klasy posiadającej.

Ostatnia sesja sejmowa dała tego dostateczną ilość dowodów, a z przed ostatniej sesji sejmowej przypominamy tylko zapowiedzianą, ale niewykonaną obietnicę ograniczenia wielkich pensyj dyrektorów, członków rad nadzorczych, prezesów etc. różnych spółek, syndykatów, karteli itd. Jeśli chodzi o kartele, to gdzie jest ta groźnie zapowiadana walka z kartelami?

Obecny system rządzenia wyraża się w kulcie niekompetencji, w obsadzaniu stanowisk ludźmi najmniej na te stanowiska nadającymi się, ale których jedyną kwalifikacją jest, że przysięgają na „ideologję". Wystarczyło, że p. Nadzieja przysiągł na „ideologję", a zrobiliście go komisarzem Kas Chorych; wystarczyło, że p. Jakubowicz przysiągł na „ideologję", a jest kawalerem Krzyża Niepodległości i — da Bóg — będzie wybierał, a może i zasiądzie w senacie „elity".

Obecny system, to system protekcji, nepotyzmu, karjerowiczowstwa i najgorszego — pod płaszczykiem bezpartyjności — partyjnictwa.

W polityce zagranicznej obecny system rządzenia wyraża się w rzucaniu się z jednych objęć w drugie objęcia. Dzisiaj pijemy „Kochajmy się" z Mussolinim, a jutro z Radkiem, by pojutrze rzucić się w objęcia Rauschninga.

Moglibyśmy tę litanję jeszcze długo, długo wyliczać, gdyby nie obawa o „tego trzeciego", który w dyskusji naszej ma także coś do powiedzenia...

Dalej pisze „Kurjer Poranny":

„Przed przewrotem majowym do rządu wchodzili przedstawiciele P. P. S. i współtworzyli z reakcją polityczną i społeczną „system" rządzenia, nie ośmielając się nawet pisnąć o zagadnieniach natury ustrojowej. Czy robotnicy przeżywali wówczas stadjum „poprawy" warunków ich pracy i bytu? Śmiemy twierdzić, że był to okres dla robotników najgorszy".

Przed przewrotem majowym rządy zbudowały całe ustawodawstwo robotnicze, które „obecny system rządzenia" cegiełka za cegiełką, systematycznie i z uporem, godnym lepszej sprawy—rozbiera.

Czy tamten okres był dla robotników najgorszy, czy obecny — o to się nie będziemy spierać. Zapytajcie robotników, zapytajcie Główny Urząd Statystyczny, zapytajcie wreszcie pani Krahelskiej, do Was piszącej.

Wreszcie czytamy w „K. P.":

„Jeżeliby szło o to, ażeby jaknajdłużej jeszcze nie tknąć zasad gospodarki kapitalistycznej, należałoby oddać pełnię władzy politycznej w państwie partji PPS".

Ano tak! Panowie Radziwiłłowie, Hołyńscy, Minkowscy, Wiśliccy i inni wodzowie BB, nic innego nie robią, jeno „burzą zasady gospodarki kapitalistycznej!

Co za faryzeuszostwo!

x. y. z.

P. S. W końcu mała językowa uwaga: Przyłbicy nie otwiera się, lecz podnosi się lub odsłania.

Przegląd prasy

O ARTYKULE P. RADKA

„Słowo" wileńskie traktuje, omawiany przez nas wczoraj na tem miejscu artykuł **p. Radka,** drukowany w **„Gazecie Polskiej",** jako żart, który organ pułkownikowski w swej naiwności wziął na serjo:

„Artykuł p. Radka przejdzie do historji nie jako artykuł polityczny, lecz jako dowcip, pierwszorzędny dowcip wysokiej klasy inteligenta, który lubi sobie od czasu do czasu zażartować z jakiegoś „simplex servus Dei". Posłuchajcie, raz jeszcze, jak to p. Radkowi udało się. Oto potrafił on z polskich szpalt napisać do Polaków: „Kochani Polacy, Związek sowiecki, was nie napadnie. Napewno nie napadnie, bo to zaręczał już Włodzimierz Iljicz Lenin. A wiecie kiedy to powiedział Włodzimierz Iljicz Lenin: w dniu 1 marca 1920 r. akurat na dwa miesiące przed wielką ofensywą, mającą na celu opanowanie Polski".

Na końcu swego artykułu p. Radek żartuje już sobie w bardziej subtelny sposób. Powiada, że żadne granice nie są dla Sowietów fetyszem, bo Związek sowiecki zdaje sobie sprawę, że zadawalniają one minimalnie ludzkość i są wynikiem imperjalistycznej wojny (a więc i nasze granice także). Natomiast p. Radek zapewnia, że nie pozwoli tych granic zmieniać komu innemu prócz Związkowi Sowietów i dlatego wzywa nas do stanięcia u jego boku".

Inny organ „sanacyjny" **Kurjer Poranny** odnosi się do artykułu p. **Radka** poważnie, uważając, że jest on zwrócony przeciw Niemcom:

Artykuł Karola Radka o stosunkach polsko-sowieckich, który ukazał się jednocześnie w Moskwie i w Warszawie wywołał wielką sensację w moskiewskich kołach dyplomatycznych oraz wśród korespondentów prasy zagranicznej, przebywających w Rosji. Wspomniane koła uważają, że ostrze artykułu wymierzone jest wyraźnie przeciwko Niemcom.

Wydrukowanie jego w momencie pobytu Herriota w ZSRR. wskazuje według rosyjskich kół politycznych na chęć podkreślenia, że stosunki polsko-sowieckie rozwijają się zupełnie niezależnie od stosunków francusko-sowieckich.

„Kurjer Warszawski" natomiast kwestjonuje prawdy, głoszone przez **p. Radka:**

„P. Radek myli się, twierdząc, że wodzowie październikowej rewolucji „przenigdy nie kwestjonowali niezawisłości Polski i nigdy nie żywili zamiarów, skierowanych przeciwko jej istnieniu".

Zbyt żywo mamy w pamieci wypadki 1920 roku, a zwłaszcza warunki pokoju, które rząd Lenina zaproponował nam podczas pokoju w Mińsku, chcąc zatrzymać ziemie polskie, zawłaszczone przez Rosję przy trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej".

DEFICYT BUDŻETOWY.

O istniejącym deficycie budżetowym pisze **„Gazeta Warszawska":**

„Gdyby nawet wydatki obecnego budżetu obniżyć o 450 miljonów, do granicy 2 miljardów, to dochody, preliminowane na podstawie tegorocznych wyników, dojdą zaledwie do 1.700 miljonów. Możnaby wprawdzie, jak to już parokrotnie w Sejmie robiono, podnieść dochody o dowolną sumę i w ten sposób budżet na papierze zrównoważyć, ale byłby to kawał, który spadłby całym ciężarem na rząd przy wykonywaniu takiego fikcyjnego budżetu na co rząd tym razem zapewneby się nie zgodził.

Takie są istotne podstawy pogłosek o redukcji etatów i pensyj urzędniczych. Pensje te wynoszą w budżecie administracji niespełna 1 miljard, z czego wynika, że zmniejszenie ich o 10 proc. dałoby niecałych 100 miljonów, gdy deficyt w skali tegorocznej jest kilkakrotnie wyższy. I dlatego myśli się równocześnie i o etatach i o pensjach, a ułatwieniem tych „operacyj" miałaby być nowa ustawa uposażeniowa.

Rząd ma przed sobą dwie drogi. Albo wnieść do Sejmu deficytowy preliminarz wraz z projektem usunięcia deficytu, albo przeprowadzić w drodze dekretów odpowiednie zmiany oszczędnościowe i przedłożyć Sejmowi preliminarz już zrównoważony.

Która z tych dróg będzie wybrana, kto będzie musiał wychylić kielich goryczy urzędniczej — to już sprawa wewnętrzna między rządem a klubem BB.

S-ek.

Zmiany na stanowiskach radców finansowych zagranicą

Agencja PRESS donosi o mającem nastąpić odwołaniu radcy finansowego i handlowego ambasady polskiej w Waszyngtonie, z siedzibą w Nowym Jorku, Andrzeja ks. Sapiehy. Narazie nie ustalono jeszcze kandydatury jego następcy.

Również radca finansowy ambasady polskiej w Paryżu, p. Wiesław Domaniewski, opuszcza Paryż, obejmując wydział zagraniczny w departamencie obrotu pieniężnego w Minist. skarbu, zachowując funkcję radcy ambasady polskiej w Paryżu. Zastępcą naczelnika Domaniewskiego w wydziale zagranicznym będzie radca Paraskowicz.

Nowa radjostacja poznańska

Dyrekcja Polskiego Radja przystąpiła już do prac technicznych, związanych z budową nowej rozgłośni w Poznaniu. Stacja ta o sile 16—17 kw., będzie silniejsza od nowej stacji we Lwowie i Wilnie. Stanie ona na terenie dotychczasowej radjostacji rządowej na Cytadeli. Istniejące wieże zostaną przebudowane. Nowa stacja poznańska będzie miała zasięg 100 kilometrów i będzie słyszana na aparaty detektorowe. W ten sposób Poznań wyeliminuje w znacznej mierze audycje stacyj niemieckich w Lipsku i Koenigwusterhausen oraz radjostacji gdańskiej.

Z sali sądowej

Sprawa o zabójstwo teściowej

3 lata więzienia

Tragiczny konflikt rodzinny, w rezultacie którego b. podoficer zawodowy 1-go pułku szwoleżerów, **Wiktor Strzelecki, zabił swoją teściową w sprzeczce o kurę dla chorej na gruźlicę żony** — znalazł się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

W wyjaśnieniu, złożonem przed Sądem oskarżony przedstawił tragedję swego życia. Ożenił się z córką zamordowanej, broniąc ją od śmierci, od samobójstwa. Chora na gruźlicę Ostrowska, jego przyszła żona, zagroziła mu zamachem na swoje życie, jeśli nie ożeni się z nią. W pożyciu z żoną Strzelecki wykazał wiele ofiarności i poświęcenia. Dbał bardzo o nią i wszystko poświęcał, ażeby zapomniała o tragicznej rzeczywistości — o gruźlicy. Na drodze stanęła jednakże teściowa, która w stosunku do zięcia zachowywała się bardzo agresywnie, okazując mu stale swoją nienawiść na tle porachunków majątkowych.

Krytycznego dnia żona prosiła oskarżonego o ugotowanie kury na obiad. Strzelecki wziął kurę teściowej. W rezultacie sprzeczki na tem tle Strzelecki doprowadzony do ostateczności, stale przez teściową maltretowany, chwycił za siekierę, zadając teściowej kilka śmiertelnych ciosów.

Bronili oskarżonego rzeczowo i przekonywająco adw. tow. Benkiel i Gacki.

Po krótkiej naradzie Sąd skazał Strzeleckiego na 3 lata więzienia.

„Okradanie Polski"

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę członka OWP z Dobrzynia nad Wisłą, Kazimierza Pytko, oskarżonego o kolportowanie broszur p. t. „Okradanie Polski" i „Potworne widmo".

Broszura **„Okradanie Polski"** zawierała napastliwe aluzje pod adresem Prezydenta Rzplitej i ministrów.

Broszura **„Potworne widmo"** była poświęcona stosunkom w sądownictwie.

Sąd Okręgowy skazał Pytko na rok więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Za dwukrotne pobicie policjanta

Helena Wąsowska została skazana w Sądzie Grodzkim VIII Oddziału na 3 tygodnie aresztu w sprawie o **pobicie policjanta** Andrzeja Marczewskiego.

Wąsowska, oburzona zeznaniami Marczewskiego w Sądzie Grodzkim, **pobiła go po wyroku po raz drugi.**

Sąd Okręgowy skazał **Wąsowską na 8 miesięcy więzienia.**

Pod rządami Hitlera

ZAMYKANIE PISM POLSKICH

Prezydent rejencji olsztyńskiej rozporządzeniem z dnia 28 b. m. zarządził **zamknięcie na okres trzymiesięczny pisma polskiego p. t. „Mazur“**, wychodzącego dwa razy tygodniowo w Szczytnie.

Wydawcy pisma zabroniono ogłosić motywy zawieszenia gazety, a pozwolono jedynie podać do wiadomości sam fakt.

KOMISARZ POLSKI W GDAŃSKU INTERWENJUJE

Dn. 30 sierpnia r. b. zastępca komisarza generalnego Rz. P. w Gdańsku dr. Stefan Lalicki zgłosił się do prezydenta Senatu gdańskiego p. Rauschninga **z interwencją w sprawie nadużyć, popełnianych ostatnio przez szereg podwładnych mu organów w stosunku do obywateli polskich** oraz osób narodowości polskiej zamieszkałych w Gdańsku.

Prezydent Senatu oświadczenie przedstawiciela komisarjatu generalnego przyjął do wiadomości i przyrzekł rozpatrzyć szczegółowo wypadki nadużyć oraz rozstrzygnąć je w myśl zasad równouprawnienia ludności polskiej na terenie w m. Gdańska.

ZJAZD HITLEROWCÓW

W związku z rozpoczynającym się zjazdem narodowo-socjalistycznych partyj w Norymberdze, szef hitlerowskiego biura prasowego Dietrich udzielił wywiadu, w którym podkreślił, iż defilada oddziałów szturmowych nie powinna być traktowana jako przegląd formacyj wojskowych lub o charakterze militarnym. Zdaniem jego, są to „bojowcy przeciw bolszewizmowi, których działalność winna spotkać się z powszechną wdzięcznością“.

4 miljony franków w płomieniach

Automobil ciężarowy, należący do jednej z firm tekstylnych w Tourcoing, spłonął pod Droilly z ładunkiem 27 tonn materiałów jedwabnych i sukiennych.

Straty wynoszą 4 miljony franków.

332

Pierwsze wydanie czwartkowego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za część artykułu omawiającego rozprawę przed sądem doraźnym w Kobryniu.

Jest to

72-GA KONFISKATA

naszego pisma w roku bieżącym i

332-ga

od czasu rządów „sanacji“.

Pod „troskliwą“ opieką magistratu

cała rodzina koczuje w bramie od 2 miesięcy

30-letni Henryk Bąkowski, introligator, **eksmitowany wraz z żoną Weroniką i dwojgiem dzieci (roczne i 4-letnie)** z mieszkania przy ul. Długiej 30, zrobił z desek wózek na 4-ch kołach, włożył dzieci i zatrzymał się na Krak. Przedm., przed domem, gdzie mieści się Wydział Opieki Społecznej Magistratu. Tam znajdował się przez 2 doby. Wreszcie policja I-go komis. usunęła nieszczęśliwych, którzy ulokowali się wówczas w bramie domu Bednarska 7, gdzie mieszczą się biura I-go komis. **Tam Bąkowski wraz z rodziną przebywa już trzeci miesiąc.**

Nieszczęśliwymi zaopiekował się jak mógł dozorca domu, Piotr Rajner, pozwalając Bąkowskiemu w swej izdebce oprawiać książki, które znoszą B. lokatorzy tego lub sąsiednich domów. Tym sposobem Bąkowski, który jest dobrym introligatorem, zarabia jako tako na wyżywienie siebie, żony i dzieci. Bąkowski twierdzi, że nietylko on, ale i policja robili starania o dach nad głową, lecz **Wydział Opieki Społecznej żąda od Bąkowskiego świadectwa ubóstwa.**

Może wreszcie znajdzie się ktoś, kto zajmie się losem bezdomnych.

Rewizje u socjalistów na Pomorzu

Policja w Świeciu przeprowadziła rewizje w domach działaczy Polskiej Partji Socjalistycznej i „Klubu myśli wolnej“. Aresztowano 10 osób. Z pośród nich po przesłuchaniu zwolniono 8 osób, a dwie, Jelenia i Znanieckiego, odstawiono pod eskortą do sądu grodzkiego w Świeciu.

Prezes Międzynarodowego Komitetu Historyków



Prof. H. W. V. Temperley z Cambridge, nowoobrany na Kongresie Historyków prezes Międzynarodowego Komitetu Historycznego.

Zmiany osobowe w warszawsk. Kasie Chorych

W warszawskiej Kasie Chorych ustanowione zostało począwszy od dnia 1-go września r. b. nowe stanowisko wicedyrektora, któremu **podlegać będą sprawy administracyjne i finansowe w Kasie.**

Urząd więc dyrektora obejmuje p. Jerzy **Garmat**, pełniący dotąd obowiązki dyrektora Kasy. Dyrektorem Kasy Chorych w Warszawie mianowany został **wice minister Opieki Społecznej Szubartowicz.**

Technika losowania loteryjnego

W związku z reorganizacją Loterji w 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, okres ciągnienia 5-ej klasy został **skrócony do dni 15-tu**, to znaczy, że przewidziane w planie gry 27 ciągnień w 5-ej klasie odbędzie się w ciągu dni 15-u.

Przez pierwsze 12 dni odbywać się będzie po dwa ciągnienia dziennie, przez ostatnie 3 dni po jednem ciągnieniu.

W ciągu tych 15 dni, **zgodnie z planem gry**, wylosowanych zostanie 45.326 wygranych i 1.200 wygranych „pocieszenia“ na łączną sumę 17.775.750 złotych.

Sądy doraźne działają

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w **Białymstoku** odbyła się **rozprawa doraźna** przeciwko **Senderowi Ołtuskiemu** i **Maksymowi Sochorowi**, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z ościennych państw.

Sąd skazał Ołtuskiego na 15 lat więzienia, Sochora na 12 lat.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 6.30 (Bank Polski płaci 6.20); frank francuski 35.02; frank szwajcarski 172.80; funt szterling 28.60; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 25.80.

Stan pogody

POCHMURNO.

W całym kraju mglisto lub chmurno, dniem pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Noc chłodna, dniem większe ocieplenie, w górach możliwe lekkie przymrozki. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Polsko-rumuńska konwencja handlowa

Onegdaj została podpisana konwencja handlowa pomiędzy Polską a Rumunją. Konwencja wchodzi w życie z dniem 1 września i obowiązywać będzie do Nowego Roku z tem jednak, że może być przedłużona.

Konwencja ta **reguluje wymianę towarów pomiędzy obydwoma państwami** na podstawie wzajemnych kontyngentów. Rumunja otrzymała kontyngenty **na świeże owoce, konserwy, nasiona oleiste, skóry, celulozę itd.** Kontyngenty otrzymane przez Polskę, **dotyczą surowców, półfabrykatów, węgla koksowego, cynku, przędzy, rur używanych w przemyśle naftowym etc.**

Robotnicy zmusili kapitana okrętu do zdjęcia hitlerowskiej flagi

W porcie Rouen **nie chcieli robotnicy wyładowywać towarów z okrętu niemieckiego,** który zawinął do portu **pod flagą ze swastyką.**

Kapitan okrętu **usunął flagę ze swastyką,** poczem robotnicy przystąpili do pracy.

Walki na granicy Iraku

LONDYN (ATE). Według otrzymanych tu doniesień na granicy Turcji i Iraku wydarzyły się incydenty spowodowane przez Assyryjczyków. Około 200 Asyryjczyków usiłowało przejść granicę turecką. **Straż graniczna turecka otworzyła ogień z karabinów maszynowych.** Assyryjczycy uciekli, **pozostawiając 30 zabitych.** Drugi **incydent** wydarzył się przed kilkomu dniami **na** innym odcinku granicy. Turecka **straż** straż graniczna otworzyła ogień **na oddział** Assyryjczyków w sile 100 **ludzi.** Podczas walki, która się wywiązała, **20 Assyryjczyków zostało zabitych.**

Ford nie chce uznać przepisów w sprawie odbudowy gospodarczej

Z Waszyngtonu donoszą, że **oporne stanowisko Forda, który nie chce uznać przepisów rządowych w sprawie uposażeń i czasu pracy, doprowadziło do poważnego konfliktu** pomiędzy Fordem a komisarzem odbudowy gospodarczej gen. Johnsonem.

W opublikowanem ostatnio oświadczeniu podkreśla gen. Johnson, że **o ile Ford trwać będzie na dotychczasowem stanowisku, będzie musiała opinja publiczna w St. Zjednoczonych wyciągnąć z tego odpowiednią konsekwencję. Samochody** Forda nie będą miały w przyszłości odznaki „niebieskiego **orła**“, która jest symbolem odrodzenia **gospodarczego** Ameryki.

Oświadczenie to **komentowane jest jako zapowiedź bojkotu,** co wobec znanego uporu Forda, może doprowadzić do walki pomiędzy nim a komisją odbudowy gospodarczej.

Główną kwestją sporną jest jednak niechęć Forda do uznania związków zawodowych. Jak wiadomo, Ford wzbraniał się zawsze pertraktować z jakimkolwiekbądź związkiem.

Garbarze białostoccy w walce o umowę zbiorową

Dnia 15 sierpnia wybuchł w Białymstoku strajk robotników garbarskich, ponieważ fabrykanci odmówili podpisania umowy zbiorowej.

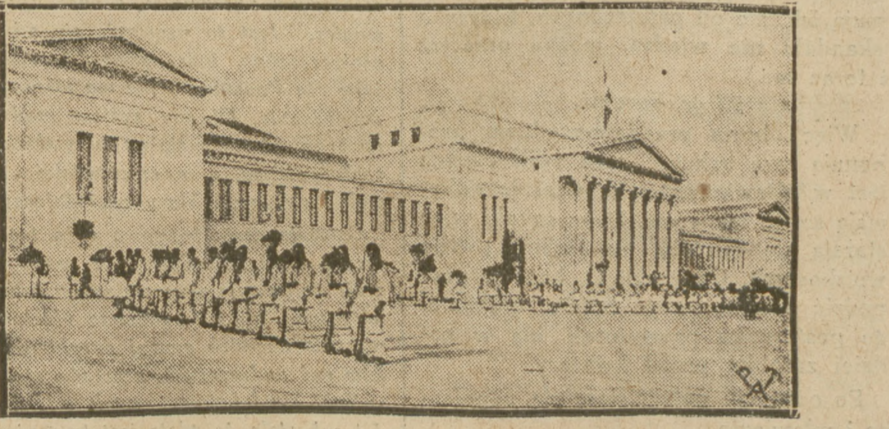
Strajk okazał się skutecznym, gdyż zaraz nazajutrz podpisało umowę 4 fabrykantów, a następnego dnia dalszych pięciu.

Są to największe fabryki garbarskie w Białymstoku, zatrudniające większość robotników.

Strajkują jeszcze robotnicy 17 mniejszych fabryczek. Robotnicy fabryk, gdzie strajk został zakończony, opodatkowali się na rzecz strajkujących.

Strajkiem kieruje Oddział Centralnego Związku Skórzanego.

Wystawa w Atenach



W Atenach otwarto w tych dniach wielką wystawę przemysłu krajowego. Na zdjęciu piękny o szlachetnych, klasycznych linjach pałac wystawowy. Oddział tak. zw. euronów (gwardja grecka) oczekuje przybycia prezydenta republiki.

Z Londyńskiego Zoo



Sprawozdanie teatralne

TEATR 8.30: „Hotel Imperial“, operetka kameralna w 3 aktach. Polskie libretto Juljana Krzewińskiego i Leopolda Brodzińskiego Reżyserja W. Zdzitowiecki. Kierownictwo muzyczne M. Altenberg, Dekoracje J. Zamoyski.

W kołach kabotyńskich uchodzi zdawien dawna za niezawodną receptę na operetkę i farsę, żeby była idjotyczna. Wiedeńscy autorzy libretta „Hotelu Imperial“ — gdyż jego swoisty sentymentalizm wskazuje na Wiedeń — przesadzili nieco w tej recepcie, i to właśnie przez to, że chcieli być trochę rozsądni, i pisząc sztuczkę z czasów wojny, zrobili z niej coś jakby „Fräulein Doktor“, reportaż nieprawdopodobny, z perspektywą na rewolucję bolszewicką w ostatnim akcie. Ale idjotyczności—tej podobno niezbędnej—pozostało jeszcze dosyć, w tej mianowicie postaci, że wroga, w tym wypadku Moskala, kreśli się jako dobrodusznego durnia, a swoich, to jest Austrjaków, jako panów położenia i panów kobiet. Wynik jest taki, że mimowoli najsympatyczniejszą figurą jest wykiwany przez polskie kobiety, przez własnych zbolszewizowanych żołnierzy i przez autorów libretta — rosyjski generał (zagrany dobrze przez p. Worcha).

Mówię, oczywiście, o spółce wiedeńskiej, gdyż libreciści wiedeńscy pracują zawsze we dwójkę. (Gdyby pracowali solo, mogłoby się im wyrwać coś mniej idjotycznego). Przerabiacze polscy, pp. Krzewiński i Brodziński, zmęczyli się zapewne niemało, żeby ten wytwór austrjacki uczynić smacznym dla polskiej publiczności, kosztem tej samej fatygi byliby może w stanie własne libretto napisać. Ich adaptacyjny kunszt polegał między innemi na tem, że austrjaków przerobiono na legunów — stąd ma się wrażenie, że się jest na polskim filmie tego typu, jaki do niedawna srodze nas trapił swoją tandetą patrjotyczną.

Rzecz dzieje się w Podhajcach. Obywateli Podhajec, Brzeżan, Buczacza, Pomorzan, Kozowy, Przemyślan i Rohatyna nie powinno się wpuszczać na tę operetkę, wiedzą oni bowiem, że służąca w ubogim hoteliku podhajeckim, jeżeli nawet jest Polką, to mówi po rusku, nazywa się Parania i z cnotą się nie ceregieli.

Jest trochę humoru, trochę drastyki, trochę sensacji i nawet trochę prawdy. Szczerze wojennym epizodem są sceny, w których występuje drapieżna kokota obozowa, była tancerka, zagrana z groteskowym temperamentem przez panią Adrian.

Muzyka Jana Gilberta nie ma i nie chce mieć żadnej roli samodzielnej i całość jest niejako wodewilem, ale z arjami na sposób opery. Pani Grudzińska, grająca podhajecką pokojówkę hotelową, ma do śpiewania niemal tyle, co Traviata. Jej umiejętność jest wielka, dzielnie sekunduje jej p. Wawrzkowicz, legun, przebrany za kelnera. Drugą parę, już nie tak operową, śpiewają świetnie pp. Magierówna i Zdzitowiecki.

Inne role wypełniają sprawnie pp. Jarocki, Ciborski, Kielarski, Rakowiecki. Starego Żyda portjera gra p. Krzewiński, robiąc typek pośredni między mickiewiczowskim Janklem a „portjerem z hotelu Atlantic“. (Rzecz znamienna, że autorzy austrjaccy tak lubią rysować portjerów hotelowych; snać podróżowali dużo).

Ki.

Zatarg w Operze Stołecznej

Co będzie z pracownikami. Zarzuty moralne przeciwko dyr. Mazurkiewiczowi

W środę odbyła się **konferencja prasowa zwołana przez założycieli Spółdzielni** artystycznej „Opera Stołeczna“, na której przedstawiono zagadnienie opery warszawskiej.

Kiedy w **roku 1931 Magistrat m. st.** Warszawy zrzekł się prowadzenia Opery warszawskiej, powierzono prowadzenie jej zrzeszeniu wszystkich zespołów artystycznych t. j. solistów, orkiestry, chóru i baletu, wówczas oddano kierownictwo opery w ręce obecnego kierownika artystycznego p. **Tadeusza Mazurkiewicza,** byłego posła z B. B.

10 czerwca r. b. ze względów formalnych i artystycznych zespoły uchwaliły **rozwiązanie** spółki zespołowej „Opera Warszawska“ i likwidację jej, poczem **trzy zespoły: orkiestra, chór i balet powołały** do życia artystyczną spółdzielnię pracy p. n. **„Opera Stołeczna“,** która ostatecznie 5 lipca r. b. została zgłoszona **do rejestru.**

Obecnie formalny dzierżawca Opery dyr. **Mossoczy** w porozumieniu z dyr. **Mazurkiewiczem, wystąpił z nową koncepcją** zorganizowania **spółdzielni solistów** i przyjęcia przez nią wyłącznie prowadzenia opery. zapowiadając zwrócenie się indywidualnie do każdego z członków wyżej wspomnianych trzech zespołów z propozycją zaangażowania, gwarantując minimum gaży.

Zespoły orkiestry, baletu i chóru, czując się **pokrzywdzonymi** przez dzierżawców formalnych, uchwaliły **jednomyślnie nie angażować się** do spółdzielni p. Mazurkiewicza. Artyści ci stanowczo **nie zgadzają się** na taką koncepcję widząc w tem **chęć pogorszenia ich zarobków i rozbicia jednolitej organizacji bowiem proponowane minimum jest mniejsze od przeciętnych zarobków tych zespołów w ubiegłym sezonie.**

Na konferencji podnoszono przeciwko p. **Tadeuszowi Mazurkiewiczowi zarzuty natury moralnej,** a mianowicie, że będąc kierownikiem muzycznym Polskiego Radja jest tam bardzo zajęty i nie może wiele czasu poświęcić Operze. Pozatem p. **Mazurkiewicz** w ubiegłym sezonie wystawiał sztuki, które nietylko nie były chlubą sztuki polskiej, lecz wręcz wykazały swą słabość. Zaliczają do nich opery „Chopin“, „Quo Vadis“ i inne.

Opery te przyniosły przytem **duże straty materjalne.**

Zespoły orkiestry, chóru i baletu zwracły również uwagę **na niewłaściwe postępowanie p. Mazurkiewicza przy angażowaniu solistów.**

Niektórzy z solistów, pragnący występować w Operze musieli przejść specjalny kurs przygotowawczy u p. Mazurkiewicza, aby następnie już z łatwością zostać przyjętym do Opery. Lekcje przygotowawcze były odpowiednio honorowane.

Jeżeli ten ostatni zarzut odpowiada prawdzie, oznaczałoby to moralną dyskwalifikację p. **Mazurkiewicza,** kawalera wielu krzyżów i medali.

Bo czemże jest tak pojęty kurs przygotowawczy, jak nie pospolitą formą łapownictwa.

Na publiczne wyjaśnienia p. dyrektora **Mazurkiewicza** czekamy, gdyż publicznie został mu postawiony dyskwalifikujący zarzut.

Kierownicy zespołów wychodzą z założenia, że dla dobra Opery Warszawskiej **oraz muzyki polskiej** kierownictwo artystyczne Opery **winno znaleźć się** w rękach człowieka, który zapewniłby operze należyty artystyczny repertuar oraz angażował **najlepsze polskie siły** artystyczne. Tylu utalentowanych solistów i kapelmistrzów tej miary co **Młynarski, Fitelberg, Dołżycki, Berdjajew i Wolfsthal** również winno znaleźć oparcie dla swej pracy artystycznej w operze Społecznej.

Zespoły wysuwają koncepcję powołania przy operze **Rady artystycznej,** do której zaprosić pragną prof. **Maliszewskiego,** rekt. **Morawskiego** i innych

Sprawa Opery Warszawskiej jest poważnem zagadnieniem nietylko kulturalnem, ale i pracowniczem, gdyż dotyczy zgórą 200 pracowników zespołów, którzy chcąc ratować warsztat pracy, jednocześnie zabiegają o minimalne warunki egzystencji.

Dlatego zagadnienie Opery Stołecznej winno być rozwiązane pod kątem widzenia interesów pracowniczych tak, aby nie przyniosło to uszczerbku muzycznej placówce stolicy.

Sin.

Znów tragedja w „bieda-szybie“

Dnia 28 b. m. o północy wjechali do jednego z „biedaszybów“ pod Siemianowicami, bezrobotni 29-letni Roman Kadzias z Siemianowic i 40-l. Jan Ruranski, **którzy podczas 10 minutowego pobytu w szybiku zaczadzeni zostali gazami.**

Obu bezrobotnych w stanie nieprzytomnym wydobyto z podzimi.

Po zastosowaniu sztucznego oddechu, zdołano ich przywrócić do życia.

Zmiana trasy autobusów linji „A bis“

Z powodu ukończenia asfaltowania ul. Miodowej, autobusy linji „A bis“ z dniem dzisiejszym będą kierowane zwykłą trasą, t. j. przez ul. Senatorską i pl. Zamkowy, a nie jak w czasie okresu robót na ul. Miodowej, przez ul. Focha, Trębacką i Krak. Przedm.

Płace w tramwajach warszawskich

Na odbytej w dyrekcji tramwajów miejskich, przy udziale przedstawicieli związków zawodowych, konferencji informacyjnej, zapowiedziało kierownictwo tramwajów przedłużenie dotychczasowej umowy o płacach.

Umowa ta wygasa dnia 1-go grudnia. Tramwaje nie zamierzają przeprowadzać nowych redukcyj płac.

Zwycięski strajk warszawskich brukarzy

Od czterech tygodni t. j. od 7 sierpnia do wczoraj trwał strajk brukarzy warszawskich, który objął około 300 robotników i zakończony został przez robotników zwycięsko.

Robotnicy otrzymali podwyżkę płac dniówkowych. Poprzednio płace brukarzy wynosiły: 8 — 9 zł., obecnie najniższa stawka wynosić będzie 12 zł. najwyższa 14.40 dla ubijaczy stawka wynosić będzie od 7.70 do 8.60.

Robotnicy-brukarze otrzymywać będą dniówki w wysokości 5.20 zł. — 5.60 zł. (poprzednio 3 — 3.50).

Robotnicy brukarscy są robotnikami sezonowemi, i pracują 4 — 5 mies w ciągu roku.

Zawarta umowa zbiorowa reguluje poza warunkami płacy, ośmiogodzinny dzień pracy. Przerwy w pracy, wynikłe z winy pracodawcy są płatne w 50 proc.

Pracodawcy mają obowiązek utrzymywania dla robotników szatni dla przechowywania ubrania i jedzenia. W niektórych przedsiębiorstwach umowa gwarantuje przyjmowanie i wydalanie robotników w porozumieniu ze Związkiem.

Umowa obowiązuje do 31 grudnia r. b. Kierownictwo akcją strajkową spoczywało w rękach Zw. Zaw. Brukarzy i Pokrewnych Zawodów.

Wieści z Hajnówki

Robotnicy, zorganizowani w klasowym Zw. Zaw. Rob. Drzewnych w Hajnówce, postanowili, by wobec zmniejszenia się zapotrzebowania pracy, pracować tylko po 3 dni w tygodniu.

Chodziło o to, by wszyscy robotnicy mieli pracę. Takie było stanowisko klasowo i socjalistycznie uświadomionych robotników. Inaczej się rzecz przedstawia tam, gdzie większość mają przedstawiciele obecnie panującego regimu w **Polsce.**

Na t. zw. rozbudowie, gdzie większość ma t. zw. „sanacja“, pod firmą ZZZ, robotnicy pracują po 13 do 16 godzin na dobę.

Oczywiście władze, które tak wiele deklamują na temat zwalczania bezrobocia, nie reagują zupełnie, gdy wbrew rozporządzeniu Rady Ministrów w instytucjach, opanowanych przez „sanację“, ku szkodzie mas bezrobotnych pracuje się po 16 godzin na dobę.

A jeszcze dodać należy, że pracę na tej rozbudowie w **Hajnówce** otrzymują nie ci robotnicy, którzy według rzeczowych względów tę pracę otrzymać powinni, ale ci, którzy dla celów oportunistycznych zapiszą się do Legionu Młodych, lub do innej sanacyjnej organizacji i zapłacą zgóry 20 i parę zł. za odpowiednie militarne umundurowanie.

Wreszcie sprawa ostatnia: Przemysł drzewny na terenie lasów państwowych rozwija się wspaniale, ale oczywiście rozwojowi tego przemysłu nie mogą towarzyszyć ciągłe, ale nieuzasadnione zmiany na stanowiskach kierowników eksploatacji leśnej. Tymczasem kierownicy takiego tartaku w Hajnówce są zmieniani co dwa, co trzy miesiące.

O ile taki kierownik nie zdoła ujarzmić w ciągu paru miesięcy klasowej organizacji robotniczej — idzie do dymisji. Na jego miejsce przychodzi inny, któremu też się nie udaje i który odchodzi.

Ale za te wszystkie eksperymenty coraz to nowych kierowników płaci państwo. Kierownicy ci są zmieniani, jak rękawiczki. Ale żaden z nich nie zdołał ujarzmić klasowego ruchu robotniczego. Ciekawe, ilu jeszcze dyrektorskich wierzchowców, dotąd nieujeżdżonych przez robotników, ma w swym zapasie Ministerjum Rolnictwa. Jeśli ich ma, niech przyśle do **Hajnówki;** tam ich robotnicy ujeżdżą.

Rejestracja

W sobotę 2 września winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8.30 do g. 13, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie II komisarjatu P. P.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Wolne Dusze“ i „Straszna noc“.
APOLLO: „10-ty kochanek“.
ARENA: „Dwa serca biją w walca takt“ i „Pałac na kółkach“.
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie“.
BAJKA: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy“.
CAPITOL: „Obraza majestatu“ i „W cieniu drapaczy chmur“.
CASINO: „Grzech miłości“.
COLOSSEUM: „Córka pułku“ z Anny Ondra i rewja z udziałem Reri.
COLOSSEUM Małe: „Charlie ratuje Europę“ i „Król Stepów“.
CORSO: „Noc miłości“.
CRISTAL: „Bob Custer w szponach tygrysa“.
FAMA: „14 lipca“ i dodatki.
FILHARMONJA: „Królewski kochanek“.
FORUM: „Chandu“ z B. Lugosi.
GLORIA: „Krwawy szlak“.
HELJOS: „Frankenstein“ i „Huragan“.
HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu“ i rewja.
KOMETA: „Hiszpańska krew“ i rewja.
LUX: „Gra namiętności“.
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce“.

LOS: „Każdemu wolno kochać“.
MASKA: „Braterstwo ludów“ i „Rok 1914“.
MEWA: „Gehenna kobiety“ z Silvią Sidney i „Quick“.
MIEJSKI: „Gasnące płomienie“.

MIRAŻ: „Król stepów“ i „10 procent dla mnie“.
OAZA: „Ostatnia Eskapada“ i „Cohn i Kelly w Holywood“.
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego“ i „6 godzin“.
PETIT TRIANON: „Szatan zazdrości z Gary Cooper i „Musisz być moją“.
PRAGA: „Dom zgrozy“ i „Dama w smokingu“.
RIVIERA: „Żółtolicy kapitan“.
ROMA: „Przygoda miłosna“.
ROXY: „Quo Vadis“ i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz“.
TOMBOLA: „Chwilowo nieczynny.
TON: „Kobiety bez przyszłości“.
UCIECHA: „Doktór Moreau“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„SZEŚCIODNIÓWKA“ W MINIATURZE NA DYNASACH.

W ramach wczorajszej środy kolarskiej na Dynasach, odbyła się niezwykle ciekawa i oryginalna impreza kolarska t. zw. „sześciodniówka“ w miniaturze. Do tego biegu zgłosiło się 13 par. Program biegu przewidywał kilkanaście finiszów na przestrzeni 144 minut. Początkowo prowadziła para Klaus — Fajge, ale od trzeciego zrywu na czoło wysunęła się Olecki — Popończyk. Na ostatnich finiszach para ta została zdystansowana przez Michalaka i Frączkowskiego. Ostatecznie bieg wygrała para Michalak — Frączkowski 29 pkt. przed parą Olecki — Popończyk 27 pkt.

Indywidualnie najbardziej wyróżnił się Olecki, który na finiszach pokonał mistrza Polski Pusza i Frączkowskiego.

Po „sześciodniówce“ para Frączkowski — Popończyk zgłosiła próbę pobicia rekordu polskiego na tandemie. Próba tym razem dała wynik pomyślny. Dawny rekord 11,8 sek. został pobity 0,2 sek.

Wyścig młodych wygrał Jankowski w czasie 13,8 sek.

Organizacja zawodów wzorowa. Publiczności dużo.

DZIŚ START KOLARSKIEGO WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI.

Dziś o godz. 8 rano nastąpi start 51 zawodników do III-go kolarskiego wyścigu dookoła Polski, który odbędzie się w 9 etapach na przestrzeni 1722 klm. W biegu tym nie zabraknie nikogo ze znanych zawodników, startować będą m. in. Więcek (zwycięzca I-ego biegu dookoła Polski), Stefański (zwycięzca II-go biegu dookoła Polski), Korsak - Zaleski (szosowy mistrz Polski), Kłosowicz (exmistrz Polski), Michalak i Olecki (znakomici zawodnicy Legji), Kiełbasa (rewelacja obecnego sezonu), Duda (czołowy kolarz krakowski) i inni.

Start biegu o godz. 8 rano z Dynasów, przyczem zawodnicy wyjadą ulicami Topiel, Dobrą, Ślimakiem na wiadukt mostu ks. Poniatowskiego, Aleją 3 maja. Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Zjazdem, Zygmuntowską, Jagiellońską do Gołędzinowa, gdzie o godz. 9 rano nastąpi faktyczny start biegu.

MIĘDZYKLUBOWE ROBOTNICZE ZAWODY PŁYWACKIE.

W niedzielę 3 września o godz. 2 pp. odbędą się na Wiśle międzyklubowe robotnicze zawody pływackie, organizowane przez Skrę. Zawody odbędą się na dystansie 2 klm.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI BIJE KRAKÓW 8:0

Celem ustalenia reprezentacji Polski na mecz z Jugosławją, zorganizowano w Krakowie mecz pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Krakowa. Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 8:0 (7:0). Przez cały czas zaznaczyła się silna przewaga reprezentacji nad słabym składem Krakowa.

PO 19 LATACH

Młody kolarz holenderski, van Hout, ustanowił nowy światowy rekord godziny, uzyskując wynik 44 klm. 588 mtr.

Dawny rekord w tej specjalności należał od lat 19 do Oscara Egga i był gorszy o 341 mtr.

Równocześnie zawodnik francuski, Maurice Richard, pobił kolarski rekord van Houta. Richard uzyskał wynik 44 klm. 777 mtr., a więc o 189 mtr. lepiej od rekordzisty holenderskiego.

KUSOCIŃSKI NA KORTACH KRYNICY.

W Krynicy odbywa się obecnie doroczny turniej tenisowy. Ostatnie mecze dały następujące wyniki: Mecz Majewski — Kołcz zakończył się ostatecznie wynikiem 3:6 6:3 6:3 na korzyść Majewskiego. W spotkaniu z Stolarowem Majewski przegrał 2:6 2:6. W grze mieszanej para Tłoczyński—Hettlingerówna przegrała z parą Wittman — Neumanówna 3:6 2:6. Tłoczyński, który grał z partnerką znacznie słabszą, musiał ulec świetnie zgranej parze Wittman — Neumanówna. Pewną sensację wywołało spotkanie w grze podwójnej panów pomiędzy parami Hebda — Wittman i Tłoczyński — Stolarow, zakończone zwycięstwem Hebdy i Wittmana 6:3 6:4.

Po turnieju odbył się mecz pokazowy w grze podwójnej pomiędzy Kusocińskim i Stolarowem, którzy grali przeciwko parze Kołcz — Majewski. Rozegrano tylko jednego seta z wynikiem 7:5 na korzyść pary Kusociński — Stolarow.

Proces o podpalenie Reichstagu
będzie zwykłą komedją sądową



U góry van der **Lubbe**, trzej oskarżeni Bułgarzy i poseł komunistyczny **Torgler**. U dołu Reichstag przed pożarem.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK 1 WRZEŚNIA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Poranna muzyka. 7.30. Dziennik Poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52. Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka lekka. 12.25. Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Arje 15.25 Komunikat Gospodarczy. 1535. Piosenki. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Muzyka jazzowa. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Transmisja. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Muzyka lekka. 18.15 Odczyt. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.05 Muzyka lekka. 19.15 Dokąd jechać i jak się urządzić? 19.35 Program. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dn. 2.IX.

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.20. Płyty; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa dom.; 12.05 Koncert popularny; 12.35 Dalszy ciąg koncertu; 14.55 Płyty; 15.35 Muzyka; 15.50 Wiadomości strzeleckie; 16.00 Muzyka wokalno-instrumentalna; 16.30 Transmisja meczu lekkoatlet. Polska — Czechosłowacja; 17.00. Odczyt aktualny; 17.15 Koncert solistów; 17.45 Audycja dla chorych; 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy; 19.00. „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów"; 19.40 Kwadrans literacki; 20.00 Muzyka turecka; 21.05 Dziennik wieczorny; 21.15 Wiadomości bieżące rolnicze; 21.30. Koncert Chopinowski; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka lekka.

Żandarmerja francuska wkroczyła
do największego miasta najmniejszej Republiki



Jak wiadomo, wybuchł w miniaturowej republice Andorra konflikt konstytucyjny. Narazie konflikt przybrał nieoczekiwany obrót. Do państewka wkroczyła bowiem żandarmerja francuska, aby zrobić „porządek". Mieszkańcy złożyli energiczny protest przeciwko wkroczeniu Francuzów.

Odchodzą od życia

28-l. Henryka Zawiślakowa napiła się kwasu solnego.

Ustalono, że starcem, który w ub. niedzielę wyskoczył z okna IV piętra klatki schodowej przy ul. Świętojerskiej 32, był 62-l. Franciszek Kalinowski. Był on inkasentem w pewnej firmie, która przed rokiem zbankrutowała, wskutek czego Kalinowski pozostał bez pracy. Pozostawił on żonę i syna. K., nie chcąc prawdopodobnie być ciężarem rodziny, w ub. niedzielę rano wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Rodzina twierdzi, iż K. cierpiał na rozstrój nerwowy.

32-l. Edward Rupp, drukarz, posłał żonę swą do sklepu po papierosy i mleko. Korzystając z samotności, Rupp wypił 100 gr. esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Denat pozostawił żonę i dziecko.

Przybór wody w Wiśle

Najniższy poziom wody w Wiśle odnotowano w obrębie Wielkiej Warszawy w okresie od 20 do 24 b. m., gdy wahał się on od 72 do 75 cm., w przeciwieństwie do najwyższego poziomu 3,2 m. ponad poziom, odnotowanego 14 lipca.

Wskutek deszczów, od 27 b. m. poziom wody zaczął się podnosić i wynosił 27 b. m. 80 cm., 28 b. m. 83 cm., 29 b. m. już 1,8 cm., a 30 b. m. 1,17 m. Spodziewany jest dalszy przybór.

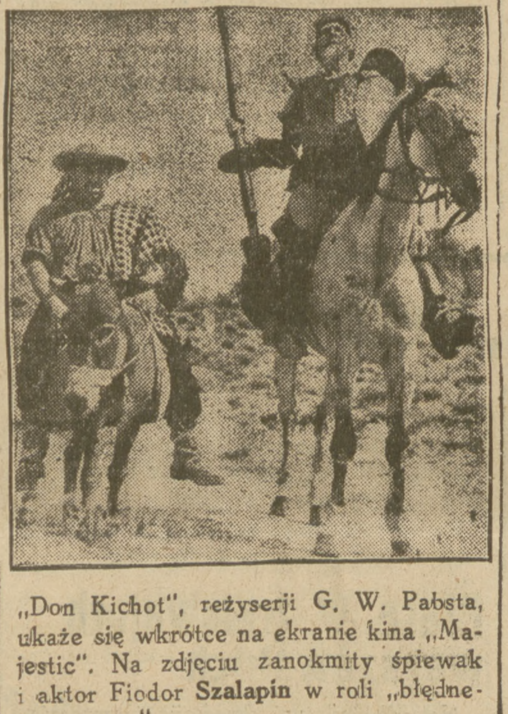
Podniesienie się poziomu wody w Wiśle wpłynęło wydatnie na polepszenie warunków żeglugi, gdyż mielizny stopniowo zanikają.

Z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie

Zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa z dniem 1 września r. b., po przerwie wakacyjnej, zostały otwarte dla zwiedzającej publiczności.

Zbiory etnograficzne, mineralogiczne oraz dział ochrony roślin można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków (nie wyłączając niedziel i świąt) w godzinach od 10-ej rano do 2-ej pp.

Don Kiszot w Warszawie



„Don Kichot", reżyserji G. W. Pabsta, ukaże się wkrótce na ekranie kina „Majestic". Na zdjęciu zanokmity śpiewak i aktor Fiodor **Szalapin** w roli „błędnego rycerza".

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś na repertuar Teatru Narodowego wchodzi komedja współczesna znakomitego pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana p. t. „Testament Jaśnie Pana". Utwory Bergmana dotychczas w Polsce nieznane, na scenach zagranicznych cieszą się wielkiem powodzeniem. Nowość tę wprowadza na scenę reżyser Zbigniew Ziembiński. Obsadę tworzą: Kaz. Junosza-Stępowski, Czaplińska, Jarszewska, Andrzejewska, Justian, Znicz, Dominiak, Ziembiński, Kempa, Michalak, Wojdan. Nowe dekoracje art. malarza Gajewskiego.

TEATR NOWY. Dziś głośna komedja Nicodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila M. Bradell'a „Chcę właśnie ciebie".

TEATR „CYGANERJA" (Jasna 3). Dziś teatr rewji artystycznej „Cyganerja" otwiera sezon inauguracyjnym programem „Ram-Pam-Pam". Program tekstowo opracowany przez Tuwima, Słonimskiggo, Toma, Wrzosa, Żeromskiego, reżysersko przez Jarossy'ego, choreograficznie przez Koszutskiego i Parnella, dekoracyjnie przez Józefa i Genę Galewskich. Zespół biorący udział w programie otwarcia zawiera m. in. następujące nazwiska: Zula Pogorzelska, Mira Zimińska, Dora Kalinówna, Zizi Halama, Stefanja Górska, Lena Żelichowska, Juno Gordez, Fryderyk Jarossy, Konrad Tom, Edmund Minowicz, Feliks Parnell, Jacek Woszczerowicz.

TEATR „REX" (Karowa). Dziś premjera: „Wszystko dla wszystkich" z udziałem: Nory Ney, Oli Lilith, L. Szczepańskiej, H. Bekaffi, E. Antoszówny, W. Łaskiej, Zarembiny, Dymszy, Krukowskiego, Lawińskiego, Skonieocznego, Syma, Czaplickiego, Chóru Dana, 16 Rex-girls, oraz światowych atrakcyj: Joe Jackson i The Golden Dancers.

TEATR „8 m. 30" daje dziś „Hotel Imperial" Gilberta.

TEATR „8 m. 30" niezależnie od ul. Mokotowskiej 73 otwiera 2 września (sobota) filję wolską przy ulicy Wolskiej w dawnym gmachu „Italji". Na inaugurację pójdzie rekordowa operetka Oskara Strausa „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR REWJI „MIGNON": Codziennie „Don Kichot w zalotach".

TEATR „ŻAGIEW" (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8.30 komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). Codziennie o godz. 8.15 „Djablica".

STUDJO im. ST. ŻEROMSKIEGO na ŻOLIBORZU (ul. Suzina). Dnia 2 i 3 września wiecz. gościnne występy Władysława Waltera i Ireny Carnero na czele zespołu.

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Mucha w kwiatach".

JERZY R. GIETLING.

Idę ulicami...
Reportaż z każdej ulicy

Idą ulicami. Patrzę— widzę i pamiętam. Tam oto, po drugiej stronie jezdni dwaj mali chłopcy grają skocznego obereczka. Mniejszy, przytupując do taktu nogą, wodzi smyczkiem po strunach skrzypiec. Śmieje się. W smyczku pęka jeden z włosów i powiewa na chłodnym wietrze. Drugi muzykant, starszy, brząka na gitarze. Ręce jego biegają żwawo i biernie po instrumencie. Twarz zacięta i poważna. Ten już rozumie, że tak jak jest — jest źle. Że, gdy się ma lat dwanaście chce się być w szkole. A rodzice nie powinni leżeć w łóżku i chorować z głodu. Gdyby to było w filmie Paramountu czy Foxa mały wybiłby się na wirtuoza, a jako sławny człowiek hojną dłonią wspomagałby młode talenty. W zwykłem życiu dojdzie zapewne do gruźlicy lub tyłusu głodowego.

Na zakręcie zjawia się postać księdza, idącego z zakonnicą. Oboje są tędzy, suto i ciepło odziani, a oczy ich ślizgają się po sobie pobożnie. Od pasa zacnej siostry zwisają wielkie, drewniane różańce i masywny metalowy krzyż, sięgający do połowy łydek. Przy każdym ruchu rozwieszony na mosiądzu Chystus uderza o nogi zakonnicy, a przy gwałtowniejszym obrocie wali z rozpędu o ścianę. To też po bokach krucyfiks jest poobtłukiwany, a prawa dłoń Zbawiciela uległa zmiażdżeniu. Ksiądz jest porządnie zapięty i, oprócz rumianego oblicza i ponurego stroju, żadnych oznak swojej godności nawierzchu nie nosi. Ulica jest, jak teatr. Z pobliskiej bramy wybiega posterunkowy. Chudy i niepozorny. Z wielką pasją wpada na dzieciaków i woła:

— Powiedziałem wam już nieraz, że nie wolno urządzać zbiegowiska na ulicy ,szczeniaki jedne! —

Podszedł ksiądz.

— Niech im pan, panie policjancie każe grać na podwórzu. Może te dzieci zarabiają dla rodziców? —

Policjant zasalutowł.

— Rozkaz, proszę księdza, — a do „szczeniaków":

— Już was tu niema! Szorujcie na podwórze! —

Para duchowna oddaliła się. Siostra zakonna podniosła do góry oczy i słodko szepnęła:

— Mój Boże, jaki ksiądz jest nadzwyczajnie dobry! —

Pasterz odparł ze skromnym uśmiechem:

— Robi się, co może. Czyż to nie nasze powołanie i powinność? —

Wchodząc do wielkiego domu, stojącego obok kościoła, westchnął:

— Spóźniłem się dziesięć minut na obiad. —

Poszedłem prosto. Od Wisły zaciągał przejmująco zimny wiatr. Ludzie starali się poruszać jak najszybciej, aby się rozgrzać. Wpadali na siebie i biegli dalej z gasnącą odrazu złością w sercu. Przed jakąś stacją opieki społecznej tłum ludzi, rozwleczony w długi ogon. Postoją trochę. Tu dają kartki na obiady.

— Przepraszam bardzo, że pytam, ale może mi pan powie, co pana popchnęło do tego? — wskazuję na brudny szyld pompatycznej instytucji miłosierdzia.

Zapytany przezemnie ma wysokie czoło, duże, jasne oczy i mały, ruchliwy nos. Usta blade. Nieogolony. Wyraz twarzy: głód, zniechęcenie i może inteligencja. Ubranie: rekwizyt na kulisa do sztuki o Chinach. Typowy.

— Po co to gadać? Wszyscyśmy jedną drogą przyszli. Z pracy na bruk z bruku po ochłap, no i wszystko... —

— Pan samotny?

— Żeby to. —

— Żona? —

— Tak. — Oczy nędzarza zapłonęły. Usta rozchyliły się. Błysnęły białe zęby. (Po co zęby głodującym?). Twarz zadrgała, Ten temat: Żona — ożywił go.

— Panie, ona powinna mieć wszystko. Przepych i miljony. Taka mądra i kochana i nadzwyczajna. A jest w ciąży, ósmy miesiąc, i leży w barakach na Żoliborzu... —

Rozmówca mój zgasł znowu. Wiem teraz dlaczego był taki zniechęcony. Nagle zamknięto drzwi stacji i sztywny jegomość krzyknął przez okno:

— Reszta niech przyjdzie jutro! —

Tłum poruszył się. Zbiedzone postacie, dziesiątki, zwarły się i zaczęły szemrać, wrzeć. Padły okrzyki, groźby.

— Otworzyć! —

— Nie będziemy z głodu umierać! —

Na czoło wybiegł członek o twarzy bez nosa i warg, ofiara wojny, inwalida. Podniósł dłoń z kamieniem i machnąwszy rzucił go w szybę. Z jękiem pękła i upadła odłamkami na chodnik. Zrozpaczony mąż pobiegł do drzwi i szarpał klamkę. Gromada naparła na nie i byłyby puściły, gdyby nie nagły krzyk:

— Policja! —

Ze stacji widocznie zatelefonowano do ratusza. Przyjechali prędko, jak na pożar. Rozumieją: taki pożar jest groźniejszy od prawdziwego. Obejmuje żywych i myślących. Wodą go nie zalejesz — chyba krwią.

Rzeczywiście — policja. Z ciężarowych samochodów wyskoczyły sprężyste granatowe sylwetki z białemi pałkami gumowemi. Uniknę patosu w opisie. Nazajutrz w gazecie: „Policja sprawnie zlikwidowała zajście", i kilka wierszy poniżej: „trzech ciężko rannych, dziesięciu lżej. Jeden policjant kontuzjowany w lewą dłoń". Istotnie **sprawnie.**

Wydostałem się z zamieszania i nawet uniknęłem ciosu gumowego banana policyjnego. Za chwilę przyjechała karetka Pogotowia, a odjechały ciężarowe auta. Wolno przesunęła się motopompa i oblała rozproszonych silnym strumieniem wody z hydranta. Więc jednak gaszą pożar. Wodą?

Lekarze Pogotowia pracowali.

Z restauracji wyszedł wygalowany oficer. Kazał gazeciarzowi podać sobie „Kurjerka".

— Będzie z dwuch złotych reszty?—

— Będzie, panie generale! — zawołał chłopak i wyliczył na dłoni 1 złoty i 90 groszy. Dostał dwa złote. Uderzył niemi o bruk.

— Fałszywe, panie generale! —

— Ach, ty! — uniósł się oficer i trzasnął chłopaka w twarz. Moneta potoczyła się na jezdnię. Oficer wsiadł w taksówkę, a sprzedawca gazet widocznie marzył, bo wpatrywał się w przestrzeń. Na lewym policzku kwitnął rumieńcem ślad od uderzenia. Wreszcie naciągnął czapkę na oczy i pobiegł w ulicę.

Zapadał zmrok. Latarnie zaczęły się zapalać. Wystawy sklepów zajaśniały. Czerwony neon, jak krew tętnił w szklanych rurkach. Im było ciemniej tem więcej czerwieniało miasto. Człowiek, sprzedający fiołki unika spotkania z patrolem policyjnym i ucieka do bramy. Gubi po drodze kilka pęczków drobnych, odurzająco pachnących kwiatuszków. Policjanci podnieśli i schowali do kieszeni.

— Będzie przyjemnie w domu. —

— Przecież to już wiosna — powiedział drugi.

I poszli,

Zbliżała się noc. Wracałem do domu. Na skrzyżowaniu dwu ulic reperują szyny. Zatrzymałem się. Wielka, jaskrawa lampa wisi na bambusie i trzeszcząc płonie olśniewająco. W żelaznym koszu żarzy się koks. Przy ogniu stoi kilku obdartusów i grzeje się.

— Gdzie będziesz dziś spał? —

— W tej samej wnęce na Koziej, co wczoraj. —

— Tymczasem tutaj postoję przy cieple, a potem poszukam miejsca w cyrku. —

— A może dziś będzie obława? —

— No to i nocleg murowany... —

Patrol rowerowy. Posterunkowi zeskakują z siodełek. — Czego tutaj się pętacie? Spać do domu! —

Bezdomni zaśmieli się długo i szeroko. Przedstawiciele władzy zwrócili się do mnie:

— Co pan tu robi? —

— Idę ulicami — rzekłem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.